

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Demokracja kierowana a nie biurokracja kierowana

Wywiad udzielony przez płk. Kowalewskiego



Płk. Jan Kowalewski.

Pan pułkownik Kowalewski szef Sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego przyjął u siebie red. Stanisława Sachnowskiego, któremu udzielił następującego wywiadu na temat aktualnych prac Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Pan Pułkownik Jan Kowalewski, który przed paru tygodniami, po powrocie na stałe z Rumunii, objął funkcję Szefa Sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego, jest najbliższym współpracownikiem płk. Koca. Pułk. Kowalewski, do którego zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie paru informacji, dotyczących aktualnych prac Obozu, przyjął nas w swoim gabinecie przy ul. Matejki, gdzie mieści się Centrala O. Z. N.

Pan płk. Kowalewski wybitny oficer, któremu opinia publiczna w dużej mierze przypisuje zasługę wzmocnienia sojuszu wojskowego Polski z Rumunią, ma opinię człowieka zamkniętego w sobie, który słów nie lubi rzucać na wiatr i używa ich tylko wtedy, gdy o nim stoi czyn.

Gdy sekretarz p. płk. wprowadził nas do gabinetu, powstał z za biurka barczysty mężczyzna w siłę wieku o czarnych łukach brwi, śmiało zarysowanych nad głęboko osadzonymi oczyma. Po zwykłych formułkach powitalnych p. płk. wskazał na miejsce, poczem otworzył szufladę biurka i wyjął jakąś kartkę papieru i podając mi powiedział z uśmiechem:

— Niech pan zobaczy, co ludzie piszą.

Był to jeden z listów, które napływają do Centrali Obozu. Zwróciło mi ją uwagę parę zdań podkreślonych czerwonym ołówkiem:

— Dlaczego nie widać dotąd wyraźnie nakreślonego programu, dlaczego nie widać planu?

Pan płk. poczekał, aż skończy czytać, a potem powiedział:

— Kiedy Obóz Zjednoczenia Narodowego społeczeństwo oddało akcję płk. Koca pełnym zaufaniem, zaufaniem na kredyt. Takie zaufanie — to cenny kapitał — tu p. płk. zatrzymał się na chwilę jakby szukając odpowiedniego powiedzenia — lecz widzi pan, z zaufaniem na kredyt jest zawsze tak, że ci którzy skredytowali chcą otrzymać procenty i to jaknajprędzej. A jeśli warunki pracy — konieczność budowania od podstaw — nie pozwalają na natychmiastowe wypłacanie tych procentów to ma pan — tu p. płk. położył rękę na łóżko — piszą, pytają się dlaczego jeszcze to a tamto nie zrobione, domagają się, niecierpliwia. Tymczasem trzeba mieć trochę czasu.

Zdawaliśmy sobie dokładnie od początku z tego sprawę, to też odrzucał posłuszną inną drogą. My nie chcemy — głos p. płk. gdy to mówił stwardniał i podniósł się o ton wyżej — aby nam społeczeństwo ufało na kredyt — warunkowo.

Na zaufanie do nas chcemy zapracować, nie chcemy go darmo otrzymywać. Odwrotnie zaś powodzenie akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego opieramy na tym bezgranicznym zaufaniu jakie mamy do społeczeństwa. Mamy głęboką potężną wiarę, że społeczeństwo polskie kryje w sobie skarby inicjatywy, dobrej woli i umiowania Ojczyzny. Nie przynusem, a

budżeniem poczucia obowiązku w pracy dla Narodu i Państwa uruchomimy te potężne kapitały.

Poruszymy i skierujemy w odpowiednie łóżysko nurt życia polskiego.

Do tego, żeby nurt życia ruszył — tu p. płk. zadumał się chwilę, a potem niecierpliwie strzepnął palcami jakby coś od siebie odtrącał — nie potrzeba rewolucji, wystarczy po prostu zmiana stosunku obywateli do Państwa z biernego na czynny. To przestawienie charakterów musimy wywołać. My chcemy wprowadzić jaknajszerszy ogół obywateli do czynnego życia gospodarczego — politycznego w

państwie. Obarczyć ich i siebie odpowiedzialnością za państwo.

Pan płk. umilkł. Zapadła cisza.

Po chwili płk. ciągnął dalej:

I to najważniejsze, by nurt ruszył. Z polskiego prymitywu nie wyjdziemy nigdy jedynie drogą programów, zarządzeń i instrukcji. Musimy skierować uwagę mas nie na organizację ale na działanie, na jedność działania. Organizacja jest po to, ażeby zorganizować coś co się dzieje, ażeby nadać kierunek działaniu. Każdy obywatel musi się rozejrzeć po swojej okolicy, po swoim otoczeniu, znaleźć błędy, wady i braki i zacząć działać, aby je usunąć. Ten program działania

leży tuż obok, trzeba tylko po niego się schylić i chcieć go znaleźć. Trzeba uaktywnić społeczeństwo.

Bo życiowa kolejność jest zawsze taka: najpierw powstaje prąd zagadnień, potem organizacja i program. Gdyby było inaczej — mielibyśmy po prostu biurokrację kierowaną za miast demokracji kierowanej — stwierdził z całym naciskiem płk. Kowalewski, kładąc specjalny nacisk na ostatnie słowa.

Dlatego małe organizacje dokonywują nieraz wielkich rzeczy, że potrafią trafnie zużytkować potężny motor nurtu życia społecznego. W tym leży sekret powodzenia inicjatywy.

Zjednoczenie — mówił płk. z namysłem — nie jest celem samo w sobie. Przez Zjednoczenie chcemy uzyskać przewagę moralną i polityczną, a by móc pchnąć naprzód rzeczywistość polską i dojść do naszego celu ostatniego — musimy Polskę podciągnąć wzwyż.

Drzwi skrzypnęły cicho, do pokoju wszedł sekretarz i położył na biurku przed panem pułkownikiem plik gazet z pozakreślonymi artykułami.

Pan pułkownik zaczął je przerzucać. W pewnej chwili wzrok jego zatrzymał się na artykule, krzyżującym rozstrzelanymi literami tytułu:

— Czy Obóz Zjednoczenia Narodowego opiera się na prawicy?

Odsunawszy na bok gazety p. płk. mówił dalej:

— Granice Obozu można by wytyczyć albo na prawo — wtedy powstałby front ludowy, albo na lewo — wtedy powstałby front narodowy. Ale jeśli granice te wytyczymy szeroko i na lewo i na prawo — wtedy dopiero będziemy mieli front zjednoczenia.

Powszechny dziś w Polsce radykalizm rozszerza nasze granice bardzo daleko na lewo. Nacjonalizm instynktów narodu polskiego, rozszerza nasze granice nie mniej daleko na prawo.

Pan płk. zamyślił się, a potem jakby w formie wyjaśnienia dodał:

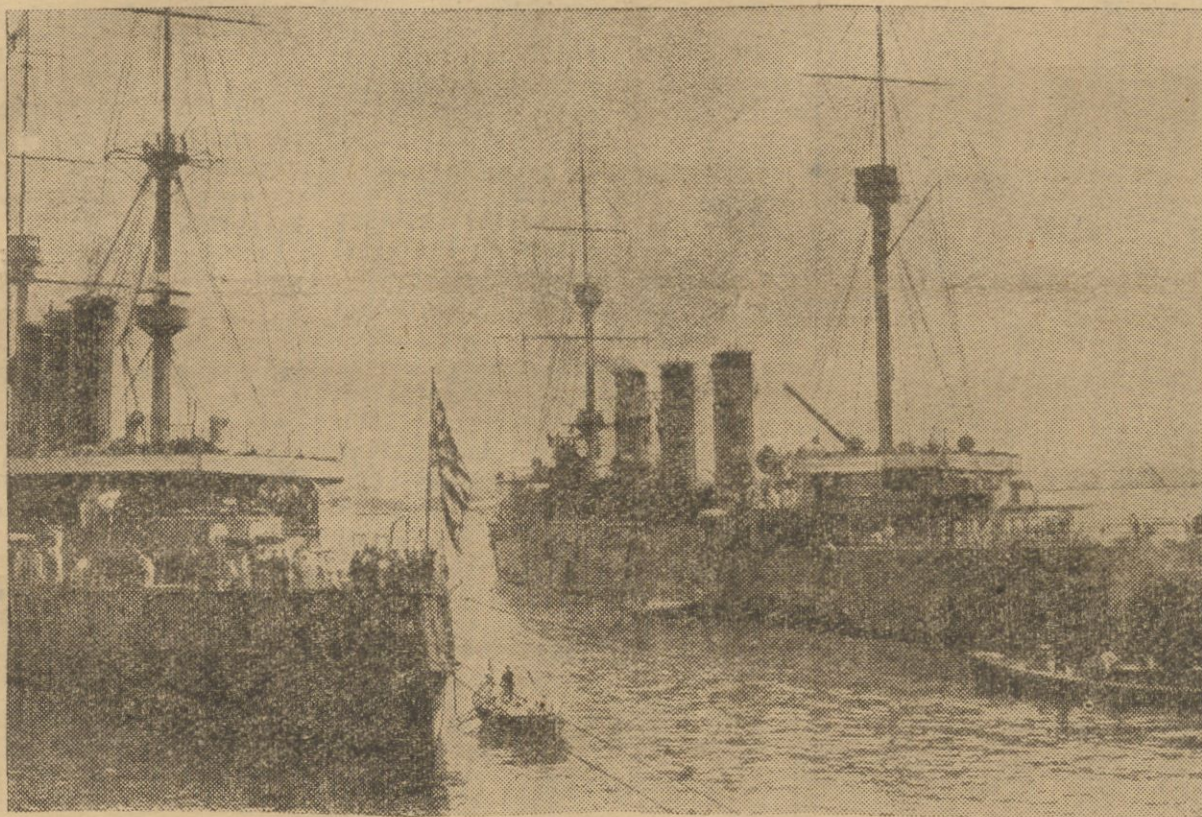
— Widzi pan, wynika to ze specjalnej sytuacji jaka w Polsce istnieje, Polska jest krajem, w którym ugrupowania narodowe mają skrajnie radykalny program gospodarczy i społeczny, a największa nasza partia radykalna jest przeciw narodowa, gdyż pierwszym słowem jej oficjalnego tytułu jest słowo „Poska”.

— Doprawdy — kończył p. płk. — różnice jakie nas dzielą, nie są tak duże, jakby się zdawało. Wszyscy chcemy połączyć Polskę i wszyscy nieomal chcemy dokonać tego radykalnie. Różnią nas tylko metody i stopień tego radykalizmu i personalne uprzedzenia. Ale przecież to nie są trudności nie do pokonania, wobec wspólnego nam wszystkich celu.

Rozmowa była skończona. Pożegnałem p. płk. Kowalewskiego i wyszedłem na ulicę. Na rogu Matejki i Wiejskiej stała gromadka ludzi, patrząc w stronę Placu Trzech Krzyży. Wkrótce zrozumiałem powód. Szło wojsko. Podkute gwoździemi buty twardo wybijały rytm na asfalcie jezdni. Naokoło oddziału, z przodu, z tyłu, po bokach, tłoczyli się ludzie Starzy, młodzi, robotnicy i biuraliści, kołniste w chustkach i panie w modnych letnich kostiumach. Szli starając się dostosować krok do żołnierskiego kroku, jacyś dumni, rozpromienieni, szczęśliwi.

I zrozumiałem wtedy, jak głęboką prawdę powiedział p. płk. Kowalewski gdy stwierdził, iż nurt życia polskiego płynie tylko w jednym kierunku, a różnice, jakie nas dzielą, to są raczej różnice metody.

Stanisław Sachnowski



Krażownik japoński „Izumo” wielokrotnie bombardowany pod Szanghajem na rzece Whang-Poo, przedstawiony na zdjęciu (na prawo) razem z innym japońskim okrętem wojennym.

Portugalia zerwała stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją

PARYŻ, (Pat.). Agencja Havasa donosi z Lizbony: ministerstwo praw za granicznych opublikowało wczoraj późno w nocy notę donoszącą, że rząd portugalski zerwa wszystkie stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją. Pośel portugalski w Pradze opuścił wczoraj Pragę, udając się do Wiednia. Pośla czechosłowackiego w Lizbonie za wiadomiono, że dla zadośćuczynienia wymogom międzynarodowej kurtuazji, zostanie mu udzielona nietykalność dyplomatyczna na okres czasu potrzebny do poezynienia przygotowania do wyjazdu.

PRAGA, (Pat.). Korespondent PAT donosi: informacje o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Portugalią a Czechosłowacją potwierdzają się.

Pośel portugalski wraz z personelem poselstwa opuścił wczoraj wieczorem Pragę, powierzając opiekę nad obywatelami portugalskimi poselstwu włoskiemu.

LONDYN, (Pat.). Korespondent Reuters donosi z Lizbony: rząd portugalski w wydanym komunikacie wyjaśnia przyczyny zerwania stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją. Rząd portugalski zamierzał zamówić w czeskiej fabryce broni „Ceskoslovenska zbrojovka” większą ilość karabinów maszynowych. Naskutek in-

terwencji rządu czeskiego, fabryka broni odmówiła przyjęcia zamówienia.

Po wielokrotnej wymianie not pomiędzy oboma rządami, rząd portugalski doszedł do przekonania, że Czechosłowacja wbrew temu, co oświadczała w notach, odmówiła wykonania zamówienia portugalskiego pod presją innego państwa. W tym stanie rzeczy zdecydowano zerwać stosunki dyplomatyczne i odwołać ministra pełnomocnego Portugalii i personel poselstwa z Pragi, powierzając opiekę nad obywatelami Portugalii w Czechosłowacji ministrowi pełnomocnemu Włoch.

LIZBONA, (Pat.). Dziennik lizboński „Diário de Notícias”, komentując komunikat rządu portugalskiego w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Pragą, pisze: Czechosłowacja jest przedmurzem sowieckim w środkowej Europie. Jest może największą sowiecką bazą lotniczą. Czechosłowacja wiedziała o tym, że broń nie była przeznaczona dla Hiszpanii, ale otrzymała instrukcje od Związ-

ku Sowieckiego, by nie dostarczać broni do kraju który jest gwarancją przed skomunizowaniem półwyspu Iberyjskiego.

Tłumaczenie się Czechów

PRAGA, (Pat.). Czechosłowackie biuro prasowe ogłasza komunikat w sprawie polemizującej z oświadczeniem rządu portugalskiego.

Komunikat twierdzi, że zerwanie kontraktu o dostawę broni nastąpiło wskutek tego, że firma czechosłowacka oferowała dostawę innego typu broni od używanej w armii czechosłowackiej. W ofercie tej rząd portugalski widział odrzucenie za mównicą i w wyniku tego odwołał swe go posła z Pragi.

Niektóre pisma tutejsze zwracają uwagę tylko na fakt, że opinia czechosłowacka dowiedziała się o całej sprawie z zagranicy, nie będąc na czas poinformowana przez właściwe czynniki czechosłowackie.

Areszty wśród Polaków na Śląsku niemieckim

BERLIN, (Pat.). Jak się dowiadują „Nowiny Codzienne” (Opole), przeprowadzono ponownie rewizję w niektórych wioskach powiatów strzeleckiego, raciborskiego, Oleśna i w Bytomiu. Aresztowano 24 młodych ludzi. Jak

się dotychczas zdaje, są to wszyscy członkowie T-wa sportowego „Sokół”. Powody aresztowania nie są znane. Sprawą tą zajął się Związek Polaków w Niemczech.

Od dnia 15 sierpnia

w DRUSKIENIKACH

ceny w pensjonatach, kart kuracyjnych i kąpeli znacznie niższe

Japończycy zbombardowali uniwersytet chiński

Nalot japoński na Nankin

SZANGHAI, (Pat). Źródła chińskie donoszą, że japońska przedziałnia w Putung, którą trafiły wczoraj dwa pociski artyleryjskie, nadal płonie. Dziś zrana wojska chińskie posunęły się nieco naprzód w dzielnicach Hong Kiu i Jang Tse.

Japończycy zrana i popołudniem ostrzeliwali stanowiska chińskie w Putung. Samoloty chińskie bombardowały Putung oraz m. Kiang Wan, położoną w pobliżu Liu Ho, przy ujściu rzeki Yang Tse.

Dziś zrana samoloty japońskie zbombardowały uniwersytet chiński, który jest częściowo zniszczony. Jeden student jest zabity, wielu zaś odniosło rany.

Źródła chińskie utrzymują, że wojska chińskie osiągnęły wschodni skraj koncesji międzynarodowej, przebijając w ten sposób front japoński. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

Wojska międzynarodowe

SZANGHAI (Pat). Siły międzynarodowe, broniące koncesji państw obcych w Szanghaju wzrastają codziennie. Obecnie liczą one 800 żołnierzy i 900 marynarzy francuskich, 2100 żołnierzy i 400 marynarzy brytyjskich, 1000 żołnierzy i 900 marynarzy amerykańskich, 50 marynarzy włoskich oraz 250 ochotników z pośród cudzoziemców, mieszkających w koncesji międzynarodowej.

Tłum zlinczował 4-ch Japończyków

TOKIO (Pat). Tłum Chińczyków zlinczował dzisiaj na Nankin-Road w Szanghaju 4 Japończyków. Zabity został również filipiński bokser Rei Mayo, którego wzięto za Japończyka.

Pomimo wojny... porozumienie

TOKIO (Pat). Dyrekcja chińskiej policji miejskiej w Szanghaju zgodziła się na propozycję władz japońskich, według której milicjanci chińscy będą patrolować dzielnicę Yang-Tse-Poo we dnie, zaś od dziesiątych marynarki japońskiej w nocy.

Już 100.000.000 yen wynoszą straty japońskie

TOKIO (Pat). Ze źródeł japońskich komunikują, że straty towarzystwa żeglownego, do którego należały statki zatopione przez Chińczyków w Szanghaju w liście 6-ciu, oraz straty poniesione skutkiem działań wojennych, wynoszą 100 milionów jen.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że eskadra samolotów japońskich dokonała dziś nalotu na Nankin. Od rzuconej bomby spaliły się składy prochu.

SZANGHAI, (Pat). Ze źródeł japońskich donoszą, że samoloty japońskie dokonały ubiegłej nocy nalotu na Nankin i rzuciły bomby na składy amunicyjne, które zostały zniszczone. Podczas powrotu do bazy, której miejsce trzymane jest w tajemnicy, samoloty japońskie straciły podczas

walki powietrznej chiński samolot bombowy.

NANKIN, (Pat). Dziś o godz. 12,20 czas lokalnego ukazały się nad ulicami Nankinu, lecące wysoko w chmurach japońskie samoloty bombowe. Bomby nie trafiły w lotnisko, natomiast uszkodziły niektóre domy na przedmieściach Nankinu. Jest wielu zabitych i rannych.

Następnie samoloty japońskie odleciały, zaś o godz. 17 czasu lokalnego ponownie rozpoczęły bombardowanie Nankinu.

Nieudane pośrednictwo W. Brytanii

PARYŻ, (Pat). Gabinet brytyjski zamierza wystąpić do obu walczących stron w Chinach z propozycją zaniechania wszelkich operacji wojennych w Szanghaju i okolicy. Ze strony francuskiej, brytyjskiej i Stanów Zjednoczonych zobowiązały się do ochrony interesów chińskich i japońskich na tym terenie

W odpowiedzi na zapytania rządu brytyjskiego, czy Francja przyjąłaby tego rodzaju zobowiązanie, rząd francuski wyraził swą zgodę.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza przyłączyć się do Francji i W. Brytanii, celem wspólnego zaproponowania Chinom i Japonii, aby wycofały swe wojska z Szanghaju i zawarły zawieszenie broni.

Rządy Niemiec i Włoch zostały o powyższych zamiarach poinformowane.

Japonia nie zgadza się

TOKIO, (Pat). Japoński wiceminister spraw zagranicznych Horinushi zawiadomił dziś charge d'affaires W. Brytanii Dodd'a, że rząd japoński nie może powierzyć obcemu mocarstwu ochrony obywateli japońskich w Szanghaju. Wiceminister zaproponował, aby mocarstwa sygnatariusze układu o zawieszeniu broni z roku 1932 wywarły wpływ na Chiny, aby wycofały swe wojska ze strefy przewidzianej wspomnianym układem, w wypadku zaś takiej ewakuacji ustąpiłyby natychmiast działania wojenne.

W służbie gen. Franco



17-letnia Anita Royo od początku hiszpańskiej wojny domowej wstąpiła jako ochotniczka do oddziału marokańskiego i znajduje się obecnie na froncie madryckim, walcząc po stronie powstańców. Anita, która uciekła z domu rodziców w Marokko, była już dwa razy ranna.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Nowe powstanie w Palestynie przygotowują Arabi

LONDYN (Pat). „Daily Herald” donosi z Jeruzolimy o przygotowaniu nowych rozruchów arabskich w Palestynie. Do Damaszku miało się zjechać 40 przywódców zeszłorocznego powstania Arabów palestyńskich, którzy na podstawie dokładnych map i informacji, zebranych przez

specjalny wywiad o ruchach wojsk brytyjskich w Palestynie, opracowują obecnie szczegółową organizację nowego powstania. Na obszarze całej Palestyny najczęściej terrorystyczne czynić będą przygotowania w oczekiwaniu hasła wybuchu powstania.

Statek sowiecki storpedowany pod Dardanelami

STAMBUŁ (Pat). Dziennik „Tan” otrzymał od swego korespondenta z wyspy Tenedos depeszę, donoszącą, że wczoraj o godz. 17 łódź podwodna nieznanej przynależności państwowej, lecz jak przy puszczają ta sama, która zatopiała „Cin-dad de Cadix”, storpedowała statek „Ar-

murro”. Idący z ładunkiem zboża z Z. S. R. R. do Hiszpanii.

Trafiony torpedą statek zdołał dojść do wyspy Tenedos, lecz u brzegów zatopił. Ofiarą ludzkości nie ma. Na ratunek pośpieszyły statki tureckie „Kemal” oraz motorówki ratunkowe.

W poszukiwaniu Lewoniewskiego

WASZYNGTON (Pat). Dziś z lotniska Northbeach na Long Island wystartował o godz. 17,30 na poszukiwania Lewoniewskiego znany badacz polarny sir Hubert Wilkins. Pierwszym etapem lotu jest To-

ronio. Ekspedycja Wilkinsa składa się z czterech ludzi. Zasięg jego samolotu obliczają na 6,500 km. Ekspedycja zamierza założyć bazę w ujściu rzeki Coppermine.

rak w obronie Arabów palestyńskich

BAGDAD (Pat). Nowomianowany minister spraw zagranicznych Iraku uda się z początkiem września do Genewy z zamiarem wystąpienia na rzecz Arabów palestyńskich.

Minister Iraku wystąpi z propozycją utworzenia niezależnego państwa arabskiego. Jak sądzą tu, nowy rząd Iraku kontynuować będzie politykę poprzedniego rządu w stosunku do zagadnienia palestyńskiego.

Z książek pochodzi
Inteligencja narodu.
A. Sempł.
WYSYŁKA NA LETNISKU
Wilno, Jagiellońska 16
Czytelnia „Nowości”
Wielki wybór książek
Nowości, klasyczne, literatura szkolna,
naukowe i w obcych językach
Czynna od 12—18. Warunki przystępne

Cały świat ma
PROSZKI
MIGRENO
NERVOIN
KOGUTEK
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW

przy
hemoroidach
(KRZAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)
CZOPKI I MAŚC
VARICOL
GASECKIEGO
DO NABYTEJ W KAŻDEJ APTECE

Kronika telegraficzna

— Stracono w Tokio czterech cywilnych uczestników buntu wojskowego, którzy mieli miejsce w Tokio 26 lutego 1936 r.

— Cholera w Hongkongu. Dziś wysłano z Singapooru do Hongkongu transport szczepionki przeciwcholerycznej, wystarczający dla zaszczepienia 250 tysięcy ludzi. Szczepionka pochodzi z Bandoenge na Jawie. Epidemia cholery w Hongkongu rozszerza się poważnie. W ubiegłym tygodniu zanotowano 82 zgony, podczas gdy w tygodniu poprzednim — tylko 19.

— Księżna następczyni tronu holenderskiego oczekuje polomstwa w drugiej połowie grudnia.

— Węgierski minister spraw wewn. Schell opuścił po 8-dniowym pobycie Austrię, udając się do Paryża.

— Marszałek Sejmu St. Car wyjechał na kilkutygodniowy wypoczynek letni.

— Na zamku Nymphenburg odbył się ślub księcia Henryka z linii orleańsko-braganckiej, wnuka ostatniego cesarza Brazylii don Pedro II z księżniczką Marią Bawarską. Związek małżeński pobłogosławił kardynał Faulhaber, arcybiskup monachijski. Wśród gości honorowych był obecny były król hiszpański Alfons XIII.

— Rozpoczęły się wielkie manewry armii tureckiej w Tracji. Na obszar manewrów przybył prezydent İsmet İnönü.

Legion Młodych „mści się”

Komendant Legionu Młodych mgr. Bociański rozesłał do prasy komunikat, który już wczoraj zamieściła warszawska prasa wieczorna. Treść komunikatu jest co najmniej dziwna:

Wobec pojawienia się w niektórych pismach nieprawdziwych wiadomości o przebiegu rozmów przedstawicieli Legionu Młodych z p. plk. Adamem Kocem, proszę Pana Redaktora o umieszczenie poniższego oświadczenia:

Nie jest prawdą, jakoby pertraktacje Legionu Młodych z plk. Kocem trwały do ostatnich dni przed Zjazdem Legionistów, natomiast prawdą jest, że ostatnia rozmowa przedstawicieli Legionu Młodych z p. plk. Kocem miała miejsce w dniu 1 lipca r.

Nie jest prawdą, jakoby zerwanie Legionu Młodych z Ozonem nastąpiło z powodu niepowołania przedstawicieli Legionu Młodych do kierownictwa Związku Młodej Polski, to jest z przyczyn ściśle i wyłącznie personalnych. Prawdą natomiast jest, że już po powołaniu do życia Związku Młodej Polski i po zajęciu przez Legion Młodych stanowiska negatywnego względem tej organizacji, odbyły się jeszcze dwie rozmowy przedstawicieli Legionu Młodych z plk. Adamem Kocem z inicjatywy nie Legionu Młodych, ale plk. Koca, że w czasie tych rozmów plk. Koc stanął na stanowisku, że uważa współpracę Legionu Młodych z

Związkiem Młodej Polski za konieczną i zażądał sformułowania warunków pod jakimi Legion Młodych mógłby na tę współpracę się zgodzić. Warunki te zostały plk. Kocowi przedstawione, przyczym nosiły one charakter zasadniczy i były na tury ideowej i organizacyjnej. Warunek powołania jednego z działaczy Legionu Młodych na stanowisko zastępcy kierownika Związku Młodej Polski, był warunkiem drugorzędowym, a kandydatura Komendanta Głównego Legionu Młodych nie była w ogóle wysuwana, lecz jedynie kandydatura jednego z młodszych działaczy Legionu Młodych, przy czym warunek ten został w czasie rozmowy ostatniej w dniu 1 lipca przez plk. Koca zaakceptowany.

W tym stanie rzeczy wszelkie odmienne wersje o przebiegu rozmów Legionu Młodych z plk. Kocem, a w szczególności pomawianie przedstawicieli Legionu Młodych o powodowanie się względami personalnymi są złośliwym oszczerstwem, zupełnie zresztą przejrzyście inspirowanym przez pewne koła, zainteresowane w tym, aby osłabić wagę wystąpienia młodych pilsudczyków przeciw koncepcjom Związku Młodej Polski. Fakt zaś pojawienia się w prasie pewnych szczegółów rozmowy z plk. Kocem — szczegółów, które mogły być podane tylko przez najbliższe otoczenie plk. Koca — zważając tym samym przedstawicieli Legionu Młodych od obowiązku dotrzymania tajemnicy

przebiegu wszelkich rozmów i konferencji, jakie miały miejsce.

Czy zostało w tym komunikacie cokolwiek sprostowane? Legion przyznaje, że był targ persowany, ale, że był traktowany jako warunek drugorzędny. Stąd wynikałoby, że Legion Młodych chciał od plk. Koca wytargać w pierwszym rzędzie koncesję nie personalną, a ideową. Jak taka koncesja miałaby wyglądać? Czy Legion miał nadzieję spowodować zmianę deklaracji Obozu? Tych rzeczy komunikat nie wyjaśnia dokładnie, a przecież warto byłoby wyjaśnić, skoro się prostuje zarzuty i podejrzenia, że chodziło tylko o personalia.

Gorszych rzeczy dowiadujemy się przy końcu.

Na otoczenie plk. Koca rzuca się cień braku dyskrecji w sprawach politycznych tak, jak gdyby otoczenie komendanta Legionu Młodych dawało absolutne gwarancje dyskrecji; a tym czasem wszystko razem właśnie robi wrażenie tylko głupiej, chybionej i pod względem taktycznym nie przemyślanej zemsty. Zemsty za co? Chyba nie z powodu stwierdzonej różnicy przekonań, a raczej dlatego, że targ personalny się nie udał.

No, ale skoroście tacy, to całe szczęście, żeście z plk. Kocem nie doszli do porozumienia i że was pułkownik odrzucał.

Święto Pułku Artylerii Lekkiej w Wilnie

Magistrat ufunduje sztandar

Onegdaj pułk artylerii lekkiej w Wilnie obchodził swe doroczne święto pułkowe.

W przeddzień wieczorem pułk po maszerował na cmentarz Rossa i złożył hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego.

W dniu święta pułkowego o godz. 9 odprawiona została w obrębie koszar msza polowa, na którą przybyli również delegacje pułków garnizonu wileńskiego, przedstawiciele władz państwowych, samorządu i t. p. Po defiladzie w szyku konnym z działami nastąpiło rozdanie nagród artyleryjskich i sportowych oraz wręczenie odznak pułkowych żołnierzom starszych roczników i przedstawicielom społeczeństwa.

Po wspólnym obiedzie żołnierskim zaprowadzono żołnierzy do teatru Letniego i kin.

Pułk ten obchodził 23-letnie swego powstania.

Po wojnie Naczelny Wódz odznaczył wszystkie 9 baterii krzyżem Virtuti Militari. Ponieważ w tym roku trąbki pułków artylerii będą zamieniane na sztandary, Zarząd Miejski w Wilnie postanowił ufundować sztandar pułkowi, tak bardzo związanemu z historią wyzwolenia Wilna. Specjalna komisja już opracowała wzór sztandaru, na którym będą widniały Orzeł Biały, wizerunek świętej Barbary — patronki artylerzystów i święty Krzysztof — herb Wilna.

Wręczenie sztandaru, ozdobionego krzyżem Virtuti Militari, nastąpi w dniu 12 listopada r.

Polska polityka „zrzuciła rękawiczki“

Angielska ocena wewnętrznej sytuacji Polski — Czas na cenzurowanie — Kto zmienia garderoby a kto handluje starzyzną? — Największy totalizm na lewicy — Gdzie lewica a gdzie prawica, nie wiadomo — Ferment, drożdże i zimna woda

Pod takim sensacyjnym tytułem wczorajszy „Wieczór Warszawski“ dla Wilna na wszelki wypadek datowany o dzień naprzód przynosi oświadczenie artykułu, jaki się ukazał w londyńskim „The Economist“.

Artykuł ten w ten sposób ocenia sytuację w Polsce:

Deklaracja płk. Koca, zamiast konsolidacji, przyniosła pogłębienie fermentu. Na tak podmienionym terenie wybuchły dwie bomby: jedna rzeczysła, druga w przenośni. Pierwsza — to zamach na płk. Koca, druga — to sprawa wawelska, która dała powód do ataku na konkordat i Kościół katolicki, posiadający duże wpływy w masach ludowych.

i dalej:

Z chwilą wystąpienia na arenę polityczną marszałka Śmigłego-Rydza na zjeździe legionistów — polityka polska zdjęła rękawiczki.

Później przegląd prasy codziennej za ostatnie dni świadczyć by mógł o tym, że polityka jak polityka, ale prasa napewno zdjęła rękawiczki.

„Dziennik Poranny“ już drugi dzień z rzędu poświęca artykuł wstępny konserwatystom z pod znaku „Czasu“. Pierwszy artykuł stanowiłby przygotowanie artyleryjskie. Ob szerny wstęp historyczny, po czym następują uwagi:

Gdy p. Adam Koc zadeklarował tworzenie Obozu Zjednoczenia Narodowego i konserwatyści się zlekli, że dla nich może tam zbraknąć miejsca, którego by sobie życzyli, zdecydowali się na sojusz z grupą p. Walerego Ślaska, a chcąc w opinii oczyścić swą hipotezę i — pośrednio — hipotezę swego sprzymierzeńca uderzyli w ton demokracji politycznej. W „Czasie“ ukazywały się artykuły nawołujące do powrotu do demokratycznych form życia politycznego.

Była to, oczywiście, tylko próba podwyższenia swej ceny. Tą ceną miał być triumf Koca, Ślaska, konserwatystów. Z ceny tej zapewne konserwatyści nie zrezygnowali, ale na razie postawili doraźnie inną. Jest nią dymisja ministra rolnictwa Poniatowskiego, którego „Czas“, licząc zapewne na zdezorientowanie opinii, przedstawia w roli rzekomego przewodcy Frontu Ludowego w Polsce.

Tymczasem:

P. Poniatowski nigdy roli kierowniczego w życiu politycznym nie odgrywał i jest oczywiście brednią w jego osobie upatrywać przewodcę Frontu Ludowego.

Zbrodnia do niedarowania w oczach konserwatystów jest to, że p. Poniatowski, usiłując tożelnie, choć bardzo powoli i nazbyt ogólnie, wprowadzić w czyn od lat wielu uchwaloną i obowiązującą ustawę o reformie rolnej.

Zważyć ministra Poniatowskiego konserwatyści usiłują przy pomocy O. Z. N., przy czym „Dziennik Poranny“ tak charakteryzuje zabiegi konserwatystów:

Swoje wejście do „okopów“ św.

Trójcy, którymi wydaje się dla nich OZN, pragnęliby konserwatyści jako zamaskować choćby rolę faktora namawiającego do konsolidacji sfery t. zw. narodowe — zarówno spod znaku endecji jak i Oeneru. Jednak nie można wierzyć nawet w szczerość tych faktorskich zabiegów.

Bo w polityce konserwatystów daremnie byłoby doszukiwać się jakichkolwiek celów z wyjątkiem jednego: rałowania swych folwarków i interesów. Każda droga jest dobra, gdy skutecznie do tego celu prowadzi. Pod tym względem konserwatystów naszych nie odmienia Polska niepodległa ani na jotę.

Równocześnie z tym artykułem w „Dzienniku Porannym“ ukazują się również artykuły wstępne w „Gazecie Polskiej“ i „Kurierze Porannym“ także poświęcone „Czasowi“ i konserwatystom. „Gazeta Polska“ w słowach bardzo ogólnych i pełnych umiaru zarzuca konserwie uprawianie „gier politycznych“ — szkodzących sprawie zjednoczenia narodowego. „Kurier Poranny“ w przeciwnieństwie do „Gazety Polskiej“ przeprowadza krytykę konserwy z tego samego punktu widzenia, ale zdobywając się na ton niezwykle ostry, nazywając ją wprost: „stręczycielami“, „handlarzami starzyzną“ i t. p. — kończy artykuł w taki sposób:

Handlarze starzyzną krąży między nami codziennie, ale ze szczególną natarczywością narzucają się w sezonie, w którym ludzie zmieniają starą garderobę i sprawiają sobie nową. I wtedy stręczyciele czynią wszystko, aby wywieść i znoszone łachmany sprzedać po najwyższej cenie.

„Dziennik Poranny“ widocznie nie wiedział, że „Kurier Poranny“ przyjął nowy, dobrze skrojony garnitur, czuje się w nim wojowniczo i ma stare łachmany na sprzedaż. Gdy się dowieiedział o tym, nabrał wigoru i zaraz nazajutrz rąbnął artykuł szturmowy p. t. „Dywersonanci“. Jeży się on od zwrotów: „w diabelskim tańcu anarchii“, „bezcelność i tupeć tych panów przechodzi już wszelkie granice“ przez cały czas aż do takiego zwrotu końcowego:

Mało tego, że sami grzeszycie, pró bujecie deprawować młode dusze. Wy rósł już koło was — z waszych synów złożony — hufiec młodych dywersantów, którzy nauczyli się od was „rzemiosła“ politycznego i anarchizują ży cie polskie nie gorzej od was. Co wy napisiecie w waszych czasopismach, to tamci podchwytują, rozdmuchują i tworzy się diabelski taniec kłamstwa i anarchii. Naród patrzy na to z daleka i dziwi się. Ale też się panowie bawia!

Cierpliwość ludzka jednak ma swe granice. Skończy się ona i w Polsce. Społeczeństwo dojdzie do głosu i nie pozostanie z was ani śladu, ani popiołu.

„Czas“ na tę ostatnią serię zarzutów nie odpowiedział jeszcze i chyba nie odpowie. Zamieszczą w ostatnim

numerze natomiast artykuł zasadniczy p. t. „Postęp, demokracja i umiar“ oraz polemizuje z „Gazetą Polską“ i pierwszym z artykułów „Dziennika Porannego“ w przeglądzie prasy:

„Czas“ wypowiada się przytem przeciwko totalizmowi, któremu przeciwstawia demokrację wzorowaną na Anglii i państwach skandynawskich. Między innymi pisze:

Przed wszystkim zaś trzeba zwrócić uwagę na to, że najsilniejsze tendencje totalistyczne przejawia najskrajniejsza lewica, przejawia komunizm. Wobec tych orgij totalizmu, jakie widzimy w komunistycznej Rosji, błędną wszelkie wyczyny hitlerowców czy faszystów.

To że „Czas“ wypowiada się za demokracją budzi szczególną wściekłość „Dziennika Porannego“, który widąc uważa się za monopolistę wszelkiej demokracji, bo pisze:

Nie pomogą faryzeuszowskie zapewnienia „Czasu“ o demokracji obszar-ników. Panowie jesteście skazani na zagładę.

Od tego tonu odcina się niezwykle spokojny i naprawdę duży obiektywizm „Gazety Polskiej“:

Twierdzący, że pasowanie płk. Koca przez p. Cafa-Mackiewicz na „rycerza prawicy“ (pomijając już fakt że trudno jest dzisiaj orzec co właściwie jest obecnie w Polsce prawica, a co lewica) — nic nie pomoże.

Zjednoczenia narodu według recepty „Czasu“ i „Słowa“ płk. Koc przeprowadzać naszym zdaniem nie będzie. Jesteśmy tego pewni. I dlatego radzimy zaprzestać tych gier, które utrudniają wielkie dzieło zjednoczenia. Chyba, że chodzi wam panowie o utrudnienie tego wielkiego dzieła. Ale w takim razie prosimy o zdjęcie przyłbicy.

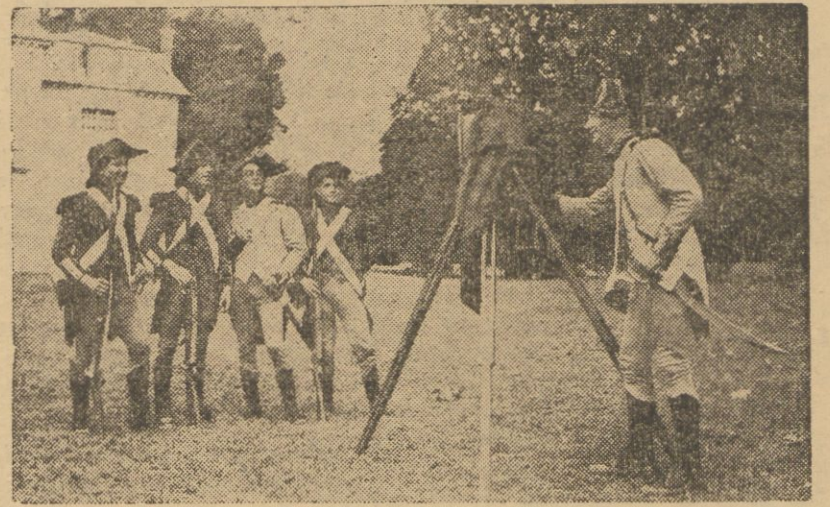
Głęboko słuszną jest zwłaszcza uwaga nawiasowa „trudno jest dzisiaj orzec, co właściwie jest w Polsce lewica, a co prawica“.

Dla nas w tym wszystkim istotne jest, że ferment, jaki widzimy rzeczywiście wiąże się bardzo ściśle z deklaracją Obozu Z. N., bo jedni drugim odmawiają prawa należenia do tego obozu i na tym tle powstają zatargi.

Czy ten ferment jest zjawiskiem szkodliwym? Naszym zdaniem nie sposób sobie wyobrazić wyłonienia się nowego wielkiego politycznego obozu zrzeszającego zaczął większość narodu bez chwilowego przynajmniej zamieszania bez rozpadania się starych ugrupowań i dawnych partij, bez irytacji, bez gorączki, podczas której nie jeden polityk zrzuci rękawiczki.

Grunt, by te rozgrywki i gierki, o

Uroczystości historyczne we Francji



W Aragonii odbyły się ostatnio uroczystości historyczne przedstawiające czasy panowania Ludwika VII. Zdjęcie przedstawia czterech grenadierów w mundurach z tej epoki, pozujących do zdjęcia.

Z Rosji Sowieckiej

WZMOŻENIE PROPAGANDY ANTYRELIGIJNEJ.

Trudności piętrzące się przed zrealizowaniem akcji przedwyborczej każą władzom sowieckim znaleźć nową ofiarę, nowy rodzaj „wrogów narodu“. Jeżeli chodzi o t. zw. „doby partyjne“ to znaleziono tutaj „owego wroga“ w postaci duchowieństwa prawosławnego. Kampania antyreligijna, która już przy cichu, zaczyna ostatnio znowu przybierać na sile. Prasa sowiecka celowo wyolbrzymia zakres wpływów kleru oraz jego możliwości. Pojawiają się w gazetach całego ZSRR artykuły i depesze, sygnalizujące odnawianie kościół, atakujące działaczy partyjnych za sprzyżenie z klerem i t. d. W razie nie powodzenia, którego należy się spodziewać choćby sądząc z wyniku wyborów do rad fabrycznych, na kler i „jego machinacje“ zrzuci się odpowiedzialność, oskarżając go o „knowania antykomunistyczne“. Równoległe z tą akcją zanotować trzeba wypadki aresztowań, przeprowadzonych wśród duchowieństwa, zwłaszcza na prowincji i w ośrodkach fabrycznych.

CZUBAR KOMISARZEM FINANSÓW.

Ogłoszono uchwałę prezydium CİK. ZSRR na mocy której ludowy komisarz finansów Irynko oraz ludowy komisarz łączności Hałepki usunięci zostali ze swych stanowisk. Na stanowisko kom. finansów został mianowany zastępca Molotowa — Czubar, a komisarzem łączności dotychczasowy zastępca komisarza Jeżowa — wyższy urzędnik GPU Berman, który kierował budową kanału Wołga—Moskwa.

Usunięty ze swego stanowiska Irynko był komisarzem finansów od 8 lat, natomiast Hałepski mianowany został komisarzem łączności po aresztowaniu Jagody w sierpniu ubiegłego roku.

ile będą się rozgrywały na gruncie egzystencjalnym i personalnym — spotkały się w porę z odpowiednią porcją zimnej wody wylanej na głowy polityków przez zdrową opinię społeczeństwa. O ile ta opinia stanie na wysokości zadania. Chwilowy ferment odegra przy powstawaniu obozu rolę „drożdży“ sprzyjających wyrośnięciu „ciasta“, uchroni przed wytworzeniem się „zakaleca“.

P. L.

KOMSOMOL ZOSTAŁ ROZGROMIONY.

Czasopisma sowieckie ogłosiły dane, dotyczące wyników „czystki“ w komsomole. Z danych tych wynika, że organizacja komsomolu została faktycznie rozgromiona. Urzędowy miesięcznik „Bolszewik“ podaje, że w ciągu roku z komsomolu wykluczono 70 tysięcy członków i że „oczyszczenie organizacji“ trwa nadal. Jako powód rozgromienia komsomolu pisma sowieckie podają „opowianie stanowisk kierowniczych w komsomole przez bandę dwulicowców trockistowsko-bucharinowskich, którzy skierowali komsomol na drogę zasadniczo przeciwną władzy sowieckiej i wskazówkom wielkiego wodza Stalina“. Z „dawnych“ władz komsomolskich zostało na stanowiskach około 35 procent.

DEFICYTOWY PRZEMYSŁ.

Według danych, ogłoszonych przez rocznik sowieckiego centralnego urzędu, główny dochód państwa sowieckiego (76,7 miliardów z ogólnego budżetu 98 miliardów) polega na wysokim podatku państwowym na chleb, mięso, masło, cukier, manufakturę i t. d. Przemysł zaś sowiecki pozostaje deficytowym i wymaga subwencji rocznej około 6,3 miliardów rubli.

Sprawozdanie to zostało ostro zaatakowane przez prasę sowiecką, która określa go jako „idiotyczne“, a nawet „szkodnicze“.

NAPADY NA SKŁADY STACYJNE I POCIĄGI.

Donoszą z Taszkentu: W ciągu ub. miesiąca na kolei turkiestańskiej i syberyjskiej (Tersib) miało miejsce 14 wypadków zbrojnych band na składy stacyjne, kasy a nawet na całe pociągi, podczas zatrzymywania się ich na bardziej odludnych stacjach.

ZAMORDOWANIE 7 „AKTYWISTÓW“.

Centralny komitet związku zawodowego metalurgistów zwrócił uwagę na „prześladowanie“ stachanowców i aktywistów partyjnych przez masy robotnicze. W ciągu dwóch miesięcy 7 aktywistów związkowych zostało zamordowanych. Ponadto zarejestrowano 24 wypadki napadów na stachanowców. 39 „robotników aktywu“ wniosło podanie o przesłanie ich na inne stanowiska wobec bojkotu i prześladowań ze strony robotników.

Na drodze polepszenia stosunków

między Finlandią i Estonią

W Tallinie miała miejsce ostatnio wizyta fińskiego ministra spraw zagranicznych, Holsti'ego. Była to rewizyta w odpowiedzi na pobyt przed trzema laty w Finlandii ówczesnego kierownika polityki zagranicznej Estonii, min. Seljamaa. Zachód nie zwrócił uwagi na to wydarzenie polityczne. Jednakowoż dla ludzi orientujących się w zagadnieniach bałtyckich wizyta min. Holsti'ego w Tallinie miała swoją wymowę polityczną i koniecznym było uważanie jej jako ewenementu zasadniczego znaczenia w stosunku pomiędzy tymi dwoma państwami.

Trzeba bowiem stwierdzić, że stosunki pomiędzy dwoma pobratymczymi i sąsiednimi narodami — Estonią i Finlandią, nie były od kilku lat najlepsze. Na fakt ten złożyło się szereg okoliczności. Przede wszystkim kłótnie polityczne Estonii nie mogły przebiegać bez udziału Finlandii, która usiłowała w udzieleniu pomocy nie tylko moralnej, ale również i w postaci uzbrojenia estońskich „WABS“, dążących do zawładnięcia władzą w drodze siły. W roku zaś ubiegłym na odcinku stosunków estońsko-fińskich zanotowano znowu pewne zaostrzenie spowodowane ostrą krytyką wewnętrznych stosunków Estonii: jak i udzieleniem gościnny

rozmaitym działaczom opozycyjnym, przeciwstawiającym się idei przebudowy państwa na szpalcach organów partii liberalistów fińskich. Równocześnie zanotowano spadek obrotów handlowych pomiędzy obydwojema państwami.

Pomimo, iż wszystkie te wypadki miały miejsce już dosyć dawno, to jednak ani jedna ani druga strona nie czyniła najmniejszego wysiłku aby usunąć cień nieporozumienia uniemożliwiający zaistnienie współpracy. Pewnego rodzaju próbą był usłup zawarty w deklaracji nowego premiera Finlandii, prof. Cajandera, który oświadczył, iż polityka zagraniczna Finlandii winna się opierać na orientacji skandynawskiej oraz na przyjaźni z Estonią.

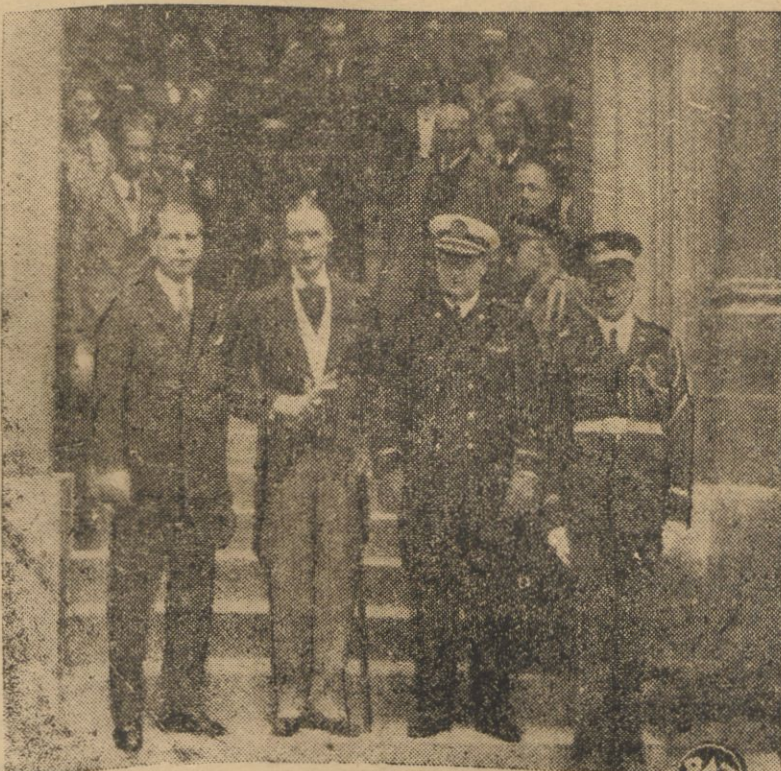
W tych zatem okolicznościach wizyta kierownika polityki zagranicznej Finlandii w Tallinie musiała być aktem pierwszorzędnym w relacjach wzajemnych Finlandii i Estonii. Celem tej wizyty było wytworzenie drogi wzajemnych rozmów i rozpatrzenia sytuacji przyjaźnej atmosfery pomiędzy Estonią a Finlandią, wywołania takich nastrojów, które by sprawiły, iż rzeczy należące właściwie do przeszłości pozostłyby na prawdę w niepamięć.

Prasa fińska komentując tę wizytę pi-

sała, iż dawne dzieje należy zapomnieć, a teraz koniecznym jest zadziernięcie silnej współpracy. Nadzieje wyrażone przez prasę helsińską niewątpliwie sprawdziły się. Głosy prasy estońskiej wyrażające radość z powodu przybycia kierownika polityki zagranicznej zaprzyjaźnionego państwa, podkreślające silnie nierozdzielne węzły przyjaźni łączące oba narody, są tego najlepszym dowodem. Swoją wymowę posiada również fakt, iż w końcu miesiąca sierpnia r. b. prezydent Estonii, Konstanty Paels, uda się w towarzyszywie ministra finansów na kilkumiesięczny pobyt do Finlandii, gdzie przebywać będzie, jako gość prezydenta Kallio.

Dla zapewnienia pokoju w tej części Europy, leżącej nad Bałtykiem rozmowy w Tallinie posiadają bardzo wielkie znaczenie. Jeżeli nawet najbliższa przyszłość nie przyniesie jakichś wydarzeń sygnalizujących jeszcze większe zbliżenie Estonii do bloku państw skandynawskich, to jednak należy uznać, że Finlandia pojednała się z Estonią, starając się będzie z czasem o wciągnięcie spośród wszystkich państw bałtyckich jedynie Estonii w orbitę ścisłego porozumienia i współpracy państw skandynawskich.

Gubernator Earle w Krakowie



Zdjęcie przedstawia gubernatora Earle i ambasadora Biddle przy wyjściu z Kafe dry wawelskiej.

Historia roweru

Przeglądając się sunącym po gładkich drogach Danii, czy Holandii tysiącom rowerów, albo patrząc na bohaterów igrzysk zmagania się rajdowców w biegu dookoła Polski, lub w „Tour de France”, ani się domyślamy, że rower jest przrzedem starym. Powstał on, kiedy budowano kościół Mariacki w Krakowie. Naturalnie wygląd dzisiejszego roweru odbiega daleko od jego prototypu średniowiecznego, ale idea jest podobna.

W końcu 16 wieku genialny Leonardo da Vinci narysował model maszyny, poruszanej naciskiem stóp, przy pomocy sznurka bez końca, biegnącego od kół przodnych do małego koła, do którego przyłączone były przrzedzki bardzo podobne do pedałów. Cała ta maszyna opierała się na czterech kołach drewnianych, była niezmiernie ciężka i prawdopodobnie dla tego niewysportowany nasz pradziad nie mógł jej w ruch wprowadzić. Ale już wcześniej istniały maszyny drewniane, których rysunek Leonarda da Vinci był zapewne udoskonaleniem. Były to poprostu czterokołowe wózki pozbawione dna, które popychało się nogami poruszającymi się swobodnie w pustym wnętrzu wozu. Po Leonardzie zaginął znowu pomysł roweru.

Spotykamy go dopiero w wieku 18-ym już jako trzykołową zabawkę dziecięcą, popychaną rękami, przy pomocy obracania korbek, podobnych do dzisiejszych pedałów, połączonych z przednim pojedynczym kołem. Napęd na przednie koło, dziś zupełnie zarzucony, utrzymał się tylko w rowerach dziecięcych, bardzo żywo przypominających nam prototyp z epoki pudrowanych a niekapanych markizów. Koło przednie w dalszym rozwoju roweru powiększało się coraz bardziej, aby osiągnąć jaknajwiększy obwód celem pokrycia jaknajwiększej przestrzeni przy jednym obrocie — a koła tylne malały — aż wreszcie powstał typ roweru naszych dziadów, który jeszcze możemy oglądać na starych fotografiach i dagerotypach. Ołbrzymie przednie koło, o średnicy półtorametrowej, zaopatrzony w pedały, wysokie, małe siodełko i

z tyłu śmieszne, małe drugie kółko. Na takich rowerach jeździli poważni panowie z bokobrodami, z zapiętych pod szyję frakach, jasnych ineksprymablach ze strzemiętami, halszlukach i cylindrach. Zaczął się taki rower rozpowszechniać wszędzie, oprócz Anglii, gdzie królowa Wiktorja, zobaczywszy raz towarzysztwo jadące na takich wehikułach przez aleje parku windsorskiego, zauważyła, że „nie wydaje się jej to stosownym i jazda na czymś podobnym nie dowodzi starannego wychowania”.

Owe drugie tylne małe kółeczko zaprzętało umysły konstruktorów; coś trzeba zrobić z tym śmiesznym dodatkiem! Liczne wypadki spadania z roweru, z dwumetrowej blisko wysokości, nakazywały obniżenie całej maszyny. Ale nie umiano jeszcze tego zrobić. Wreszcie jedna z fabryk angielskich przerzuciła napęd na koło tylne, połączone łańcuchem bez końca z trybem pedałowem, oba ko-

ła były już jednakowej wielkości i miały średnicę nieco większą od średnicy kół dzisiejszych rowerów. Wprowadzono po raz pierwszy t. zw. przekładnię, tj. różnicę w ilości zębów kół trybowych, pedałowego i tylnego, dzięki czemu przy jednym obrocie koła pedałowego otrzymujemy kilka obrotów (zwykle do trzech) koła tylnego i w ten sposób uzyskujemy oszczędność ruchów mięśni w stosunku do przebytej drogi. Tak powstał rower nowoczesny, któremu tylko od owych czasów przybyły opony ze sprężonym powietrzem, zamiast dawnych obrotów żelaznych i gumowych pełnych, zmniejszono wagę ramy, wykonanej dziś z rur stalowych i poprawiono kształt siodełka, oraz jego resorowanie przy pomocy sprężyn. Wszystko to dokonało się niemal wczoraj, bo zaledwie 50 lat temu. A dziś już kilkadziesiąt milionów rowerzystów sunie po drogach całego świata.

w. fr.

Zracjonalizowana fabryka obrazów olejnych

Fabryka taka funkcjonuje w Danii, a ujawniona została niedawno, gdy artyści Szwecji i Norwegii zażądali kategorycznego zakazu importu obrazów z Danii. W krajach tych bowiem, a szczególnie w Danii, o ile w każdym domu musi być sporo obrazów, o tyle zbyt mają tylko bardzo łanie obrazy. To też wysoko rozwinięty jest handel oleodrukami, artyści przemierają z głodu.

I oto pewien duński malarz, nawiąsem mówiąc wybitny artysta, którego dzieła wielokrotnie odznaczane były złotymi medalami, nie mogąc sobie dać rady z trudnościami materialnymi, otworzył wielką fabrykę obrazów, zorganizowaną według zasad niemal fordowskich. W przedsiębiorstwie tym, poza właścicielem, zajętych jest 50 pracowników, głównie młodych studentów akademii sztuki. Twórca przedsięwzięcia szkicuje na zaizolowanym płótnie motyw. Doszedł w tym do takiej wprawy, że wykonuje w godzinę 70—100 szkiców. Tak rozpoczęło płótno prze-

chodzi kolejno przez ręce wszystkich pracowników. Każdy z nich jest wyspecjalizowany w wykonywaniu jednego tylko szczegółu, każdy operuje jednym tylko kolorem farby. W rezultacie „fabryka” produkuje ok. 1500 obrazów tygodniowo. A najbardziej zdumiewające jest to, że praca tak zmechanizowana daje stosunkowo niezłe rezultaty. W każdym razie są to obrazy o niewątpliwie wyższym poziomie artystycznym, niż oleodruki, a w handlu wraz ze złoczoną ramą i sprządaną są w cenie poniżej 10 zł. ze sztuki. Wielki transport tych obrazów, jaki zjawiał się już na rynkach norweskich i szwedzkich wywołał poruszenie wśród miejscowych malarzy. Nie należy wątpić, iż rządy tych państw zgodnie z ich żądaniem zamkną granice przed wyrobami „zmechanizowanego malarstwa”.

Zastrzelił z dubeltówki lokatora

W Chorzowie doszło do krwawego zajścia, które powstało z blachy przyczyn. Zamieszkały przy ul. Hutniczej 11 Jan Marzec posprzeczał się ze swą żoną i w czasie awantury zerwał część instalacji elektrycznej swego mieszkania. Kiedy o fakcie tym dowiedział się dzierżawca domu Alojzy Kruczek, udał się do mieszkania Marce, by rozmówić się z lokatorem w sprawie zniszczenia instalacji. Po krótkiej sprzeczce Marzec opuścił mieszkanie i udał się do jednej z pobliskich restauracji, gdzie popijał z niejakim Jerzym Copikiem.

W jakiś czas po tym Marzec i Copik przybyli pod dom Kruczka. Kiedy stwierdzili, że dom jest zamknięty, obrzucili go kamieniami, wybijając kilka szyb. W odpowiedzi na to Kruczek, wystrzelił dwukrotnie z dubeltówki, raniąc Copika i Marce. Oba rannych przewieziono na łóżko do szpitala, gdzie Marzec zmarł w kilka godzin później.

Szoeki Szakał w Krakowie

Do Krakowa przybywa na gościnne występy w „Bagateli” doskonały komik sceny i ekranu Szoeki Szakał na czele zespołu artystów wiedeńskiego „La Scala”. Wystawiona zostanie komedia „Złoto z Kanady”.

Goście wiedeńscy wystąpią w Krakowie w dn. 21 i 22 bm.

Samobójstwo harcerza na obozie

Do szpitala św. Łazarza w Warszawie przywieziono autem prywatnym dwudziestoletniego harcerza St. Banasia, rodem z Dąbrowy Górniczej, który w obozie harcerskim w Łanckoronie koło Kalwarji targnął się na swe życie, strzelając do siebie z rewolweru w skroń. W drodze do Krakowa Banas zmarł. Zwiłki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

WŚRÓD PISM

— 8 stronicowy nr. 35 „Wiadomości Literackich” przynosi artykuł Sławara o orientalizacji Rosji Sowieckiej, akt III sztuki Cwejdzińskiego „Freuda teoria snów”, dalszy ciąg powieści Grossmana o śmierci Puszkina w przekładzie Broniewskiego, całą stronę recenzji z książek pióra Wallisa, Lenkowskiego, Tuwima, Hellsztyńskiego i Dudzińskiego, przegląd periodyków zagranicznych przez Quidama, bogatą kronikę zagraniczną, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Słonimskiego, przegląd prasy, „Camera obscura”, rysunek Leonharda, aktualności.

Porywacze kobiet pod Warszawą?

Przed kilku dniami w Piastowie pod Warszawą wydarzył się wypadek porwania jednej z mieszanek tego miasta. Automobilista po przejechaniu kilkunastu metrów ofiarę porzucił na drodze.

Krzyły wówczas pogłoski, że czatowali oni na kogoś innego i zaszła z ich strony pomyłka.

Obecnie znów wydarzył się podobny wypadek w Pruszkowie. Na powracającą z wizyty późnym wieczorem p. Czesław B. napadł mężczyzna, który wyskoczył z

przejeżdżającego ze zgaszonymi światłami auta i usiłował ją do niego wciągnąć.

Kobieta zaczęła się bronić rozpaczliwie, wzywając równocześnie pomocy. Alarm obudził jej rodziców, którzy wybiegli z domu. Wówczas napastnik wyrwał z kieszeni buteleczkę z kwasem i chlusnął nim w twarz napadniętej. Pani B. zdołała w ostatniej chwili się odsunąć, a kwas spalił jedynie suknię. Tajemniczy na pastnik umknął autem w nieznanym kierunku.

Kuczalska skarży adw. Hofmoka

Po procesie s. p. Pawła Grzeszolskiego, w niektórych dziennikach ukazały się wspomnienia i uwagi z procesu obrońcy oskarżonego adw. Z. Hofmoka - Ostrowskiego. Poczesse miejsce w tych wspo-

mnieniach zajmowała siostra pierwszego Grzeszolskiego, Kuczalska. Uczuła się ona tym dotknięta i wniosła do Sądu Okręgowego w Sosnowcu skargę przeciwko autorowi.

Zuchwała kradzież na poczcie w Warszawie

W piątym Urzędzie Pocztowym przy ulicy Krakowskie Przedmieście 11 w Warszawie, w chwili gdy pracujący tam inwalida Mikołaj Grzybowski (Anin) szykował się do wyjścia podbiegło do niego dwóch osobników z których jeden rozsyłał na ziemię kilkanaście monet 5-groszowych.

Grzybowski odłożył trzymaną w ręku teczkę zawierającą znaczki pocztowe, stemple i druki i począł zbierać pieniądze. W tym czasie nieznanymi chwycili teczkę i rzucili się do ucieczki.

Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie. Wartość skradzionych przedmiotów wynosiła 1200 złotych.

Harce oszalałej krowy w śródmieściu Warszawy

Popłoch i przerażenie wśród licznych przechodniów na skrzyżowaniu Al. Jerozolimskiej i Brackiej w Warszawie wywołała prowadzona na linie przez 15-letniego chłopca, Jana Szymańskiego (m. Błonie), krowa, która wyrwała się chłopcu, bo spłoszyła ją sygnalizacja samochodowa.

Mając łeb zasłonięty płachtą, przestraszone zwierzę wpadło na stojącą na środku jezdni budkę policjanta, wybijając pyskiem dolną szybę. Pokaleczona odłamkami szkła krowa, rozszalała z bólu, wpa-

dła na chodnik, stając dęba przed weraną restauracji „Cristal”. Tam zawiąta na chwilę na ogrodzeniu okalającym trawnik, po czym rzuciła się na chodnik, wyprawiając harce i skoki. Przechodnie, szczególnie kobiety i dzieci, uciekali w popłochu kryjąc się do bram i sklepów. Niewiadomo, na czym by się skończyło, gdyby nie przyłomność umysłu posterunkowego nr. 2034, który przy pomocy dwóch przechodniów zdołał schwycić linkę i wpuścić krowę na podwórze domu przy ul. Brackiej 16, gdzie zwierzę uwięziono.

Gradem cukierków i pierników zasypał przeciwnika

Osobliwe zajście zwróciło uwagę przechodniów przed domem Czarniakowska 144 w Warszawie.

Jakiś podchmielony awanturnik demolował urządzenie budki z wodą sodową, owocami i słodyczami. Na chodnik posypały się odłamki szyb, części gablotek, cukierki, gruszki, jabłka. W tej chwili rozległ się przeraźliwy krzyk właściciela budki Juliana Bielawczyka. Nadbiegł policjant i zatrzymał usiłującego zbiec awanturnika, Stefana Sujkę, przeprowadza-

jąc go do komisariatu.

Jak się okazało, Sujka przyszedł do budki Bielawczyka i zaproponował mu kupno za zł. 1.50 syfonu podejrzanego pochodzenia. Gdy Bielawczyk odmówił, wówczas Sujka wpadł w pasję demolując budkę i niszcząc towary. W czasie zajścia Bielawczyk został ranny w twarz. Według zeznań tego ostatniego Sujka od pewnego czasu terroryzował go domagając się od niego okupu w sumie 50 zł., „obiecując mu” w razie odmowy śmierć.

Zajścia na tle niedosłego strajku chłopskiego

„Gazeta Polska” pisze: Z kilku miejscowości Wielkopolski donoszą o zajściach, które powstały na tle niedosłego strajku chłopskiego proklamowanego w dniu 15 bm. przez Śr. Ludowe. W dniu tym podczas obchodów chłopskich od-

czytano rezolucję proklamującą strajk w dniach od 16 do 25 bm. włącznie. W kilku miejscowościach chłopcy wystawili posterunki patrolujące „łamisrajków” i na tym właśnie tle doszło do zajść.

Zmiana na stanowisku dyrektora muzeum i archiwum lwowskiego

Długoletni dyrektor muzeów lwowskich i archiwum miejskiego, dr. Aleksander Czołowski przechodzi w najbliższym czasie na emeryturę.

Ustąpienie dyr. Czołowskiego spowoduje zasadnicze zmiany w muzeach i archiwum. Dotychczas instytucje te, stanowiące dwie odrębne placówki, były z sobą połączone i pozostawały pod jednym zarządem. To też Lwów był jedynym miastem w Polsce, gdzie dyrekcja obu tych placówek, wymagających odrębnych kwalifikacji, spoczywała w jednych rękach.

Obecnie po przejściu dyr. Czołowskiego na emeryturę, archiwum zostanie oddzielone od muzeów. Dyrektorem archiwum miejskiego zostanie doc. dr. Badecki. Sprawa obsadzenia stanowiska dyrektora muzeów lwowskich zdecydowana będzie po powrocie prezydenta miasta z urlopu.

Ku wygodzie turystów



W metrze paryskim wprowadzono innowację — automaty do sprzedaży biletów. Dla wygody turystów jednocześnie z biletami automaty wydają prospekt w pięciu językach zawierający dane o środkach komunikacyjnych, muzeach i innych rzeczach, które mogą interesować turystów.

Ze świata filmu

Ojciec filmu komediowego

Dania ma pełne prawa chlubić się mianem ojczyzny filmu komediowego, o na to bowiem wydała na świat słynnego producenta filmowego Ole Olsena, który w okresie przedwojennym położył podwaliny pod specjalny rodzaj techniki kinematograficznej.

Ole Olsen był synem marynarza porzuconego w Kopenhadze. W chłopięcych latach odbył szereg podróży, które były dla niego właściwą szkołą życia. W dwunastym roku swego życia został zdany na łaskę losu. Postranił w zreflektowaną pracę zarabiać, by móc się utrzymać. Nie nadawał się do rygorów szkolnych, lecz utrzymywał serdeczne nity przyjaźni z całą młodzieżą kopenhaską. Każdy młody Duńczyk po ukończeniu lekcji nie powracał do domu na obiad, lecz śpieszył do parku w śródmieściu, gdzie Ole Olsen założył teatr kukiełek. Po kilku latach, kiedy Olsen poznał nawskroś psychologie swoich ziomków, założył teatr zaopatrzony w artystycznie malowane przezrocza. Cała buda wyglądała prymitywnie. Za to interesujące były sceny, jakie wyświetlał młody Duńczyk. Opiewały one miłość księżniczek i baronów, a nawet i dworów królewskich. Ole Olsen trafił w upo-

dobania gawiedzi ulicznej, która tłumnie zalegała jego prymitywną budę. Interes rozwijał się pomyślnie.

Kiedy w Paryżu Pathe nakręcił film ruchomy, który dokonał przewrotu w ówczesnym życiu kulturalnym, Ole Olsen wyzyskał okazję. Zainstalował u siebie aparaturę i rozpoczął wyświetlanie krótkometrażowej taśmy filmowej. W roku 1906 Ole Olsen nakręcił pierwszy własny film osnuty na tle zabawnej historii romantycznej. W pięć lat później w rękach swoich skupił cały monopol filmowy państwa skandynawskich. W Kopenhadze powstała olbrzymia wytwórnia produkująca rocznie kilkadziesiąt krótkometrażowych obrazów z talentem i dociepliem przedstawiających wesołe sceny z życia szarych ludzi. U Olsena pracowało 900 ludzi, w tym grono najślicniejszych gwiazd w dobie przedwojennej z Waldemarem Psylanderem na czele. Okres blasku i rozkwitu przerwała wojna światowa. Wyłączność na filmy komediowe wyrwała Olseni stolica amerykańska — Hollywood. Ole Olsen zrozumiał, że minął czas jego błyskotliwej kariery. Zwinął swoje przedsiębiorstwo i osiadł w zacisznej willi położonej w pobliżu parku, w którym stawiał swe pierwsze samodzielne kroki.

Spojrzenie wstecz

Czym były gwiazdy filmowe, zanim zabłyśły na ekranach świata

MARLENA DIETRICH — była skrzypaczką w Berlinie.
JACK BENNY — pracował u swego ojca w Ankegan w sklepie z męską konfekcją.
W. C. FIELDS — sprzedawał gazety w Filadelfii i imal się każdej roboty.
CAROLE LOMBARD — była „kapiącą się pięknością” w zespole Mae Senneta.
FRED MAC MURRAY — grał na saksofonie w tanecznej orkiestrze.
LEW AYRES — był śpiewakiem i grał na bębnie w tanecznej orkiestrze.
CLAUDETTE COLBERT — uczyła się w New Yorku projektowania modeli.
GEORGE RAFT — był bokserem, a następnie zawodowym baseballistą.
HAROLD LLOYD — pomagał swemu ojcu w prowadzeniu sali bilardowej w Buchard.
FRANCES FARMER — była bileterką w kinie i nauczycielką dykcji w Seattle.
GAIL PATRICK — była studentką prawa w Birmingham.
CHARLE RUGOLES — pracował w aptece swego ojca w Los Angeles.

MARHA HUNT — była modelką fotografa w New Yorku.
OLIMPIA BRADNA — należała do słynnego zespołu woltżerów w Paryżu.
HERBERT MARSCHALL — był urzędnikiem biurowym w Londynie.
LLOYD NOLAN — był aktorem w trupie Heleny Reyes.
MAE WEST — grywała rolę dziecięce w bokserskiej trupie teatralnej.
BING CROSBY — był studentem prawa w Spokane.
MARTHA RAYE — jako dziecko śpiewała w trupie wodewilowej swoich rodziców.
GLADYS SWARTHOUT — była śpiewaczką i gwiazdą Metropolitan Opera w New Yorku.
RAY MILLARD — był pomocnikiem na stacji benzynowej.
DOROTHY LAMOUR — była śpiewaczką radiową.
Jak widać z powyższego, tylko znikomy procent gwiazd filmowych rekrutuje się z pośród artystów teatralnych.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Oplata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—34, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Skutki przymusu spółdzielczego

Zrzeszenie dobrowolne pod przymusem czyli sprzeczność sama w sobie. Przykład wolkowski. Inicjatywa ministerialna, przewodnictwo starościńskie, kredyty państwowe a charakter spółdzielczy. Straty rosną w tempie 32 tys.—72 tys.—206 tys.

Spółdzielcza forma produkcji i zbytu jest niewątpliwie jedną z największych zdobyczy naszych czasów. A jednak raz poraz słyszymy zarzuty stawiane spółdzielczości i jesteśmy świadkami upadku jej placówek.

Przyczyny tego zjawiska leżą z jednej strony w nieumiejętności dobrania materiałów ludzkich, który kierować ma nowopowstałą placówką spółdzielczą, z drugiej zaś — w powstawaniu spółdzielni na terenie nieprzygotowanym i nie posiadającym odpowiednich warunków do ich pomyślnego rozwoju.

Nie będziemy mówili obecnie o ludziach. Rzecz oczywista — że człowiek jest elementem głównym — osią, dookoła której obraca się całe życie gospodarcze. Jeżeli przeto ten element zawiedzie, to żadna, a zwłaszcza ideaowo — spółdzielcza inicjatywa nie może być uwieczniona pomyślnym rezultatem. Przerosty handlowości nad ideowością (w najlepszym wypadku), a obok fakty nadużycie pieniędzy lub rozrzutnej i nieumiejętnej gospodarki majątkiem społecznym, jak się tu i ówdzie w spółdzielniach spotykają to właśnie wyniki niedostatecznej selekcji ludzi przy doborze personelu spółdzielczego, które hamują rozwój pięknej idei spółdzielczej w naszym społeczeństwie.

W naszych warunkach mamy jednak często do czynienia i z innym bardzo poważnym błędem w organizowaniu spółdzielczości. Jest nim, że ją tak nazwę — przymusowa spółdzielczość.

Jakże spółdzielczość może być przymusowa, skoro jest to dobrowolne zrzeszenie? Ano — szukajmy przykładów.

Pięknym — bo typowym, acz bardzo smutnym przykładem spółdzielni organizowanej „z góry” — przymusu spółdzielczego, mającego uszczęśliwić teren i rozwiązać w naszym konkretnym przykładzie kwestię zbytu i przeróbki surowca mięsnego — jest, a raczej była spółdzielnia Przetwórnia Mięsa w Wolkowsku — pozostająca dziś pod przymusowym zarządem Państwowego Banku Rolnego.

Dla zilustrowania błędów w organizacji spółdzielczości użyliśmy przykładu wolkowskiego nie dlatego, by nie było już podobnych faktów nowych a może i bardziej jaskrawych, lecz dlatego, że dzięki szczegółowej analizie rozwoju (upadku) spółdzielni wolkowskiej, dokonanej i ogłoszonej drukiem przez Zakład Ekonomii Rolniczej USB*, rozporządzany bogatym materiałem źródłowym, którego w innych wypadkach moglibyśmy nie mieć.

Pragnę tu dodać, że zdaniem moim, Zakładowi Ekonomii Rolniczej U. S. B. należy się szczerza wdzięczność za to, że z całkowitym obiektywizmem ujawnia zarówno fakty wspaniałego rozkwitu i realizacji myśli spółdzielczej (np. Spółdz. Mlecz. w Plisnie, W. Ambros) jak i chwile jej upadku, co niewątpliwie w równym stopniu przyczyni się do uniknięcia szeregu błędów, jakie zaistniały w analizowanych placówkach spółdzielczych.

Inicjatorem powstania Przetwórnii Mięsa w Wolkowsku było Ministerstwo Rolnictwa, które na skutek też uchwalonych przez Państwową Radę Rolniczą w 1925 r. zdążyć miało do podniesienia hodowli w kraju przez zapewnienie stałego i nieograniczonego zbytu zwierząt i produktów zwierzęcych.

W konsekwencji zaczęto organizować i budować przetwórcze zakłady mięsne w Dębicy, Chodorowie i Wolkowsku. W założeniu — miały to być spółdzielnie, których udziałowcami byłiby producenci materiału rzeźnego — rolnicy. Coprawda — Dębica i Chodorów bardzo krótko miały charakter spółdzielczy, gdyż brak kapitałów własnych spowodował konieczność przejęcia ich przez Państwo i zaczęły one pracować w 1929 r. już jako Zakłady Państwowe. Próba oddania tych zakładów w dzierżawę

w 1930 r. pozostała bez rezultatu.

Spółdzielnia Przetwórnia Mięsa w Wolkowsku, organizowana była z myślą uaktywnienia biernych wówczas pod względem produkcji i zbytu inwentarza rzeźnego woj. północno-wschodnich.

Już od chwili założenia, Przetwórnia nosiła znamiona dalszych niepowodzeń. Widzimy je w trzech następnych zdaniach wybranych z rozdz. II p. t. „Organizacja przetwórnii i jej charakterystyka”.

1) Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się 26 stycznia 1926 r. pod przewodnictwem starosty. Zebranie postanowiło przy pomocy kredytowej Ministerstwa Rolnictwa zorganizować w Wolkowsku rzeźnię eksportową o charakterze spółdzielczym (podkreślenie moje).

2) Ludność nie była ożywiona chęcią wzięcia czynnego udziału w założeniu spółdzielni. W tych warunkach głównym motorem organizacyjnym stał się sejmik pow. wolkowskiego.

3) Z powodu nikłej aktywności drobnego rolnictwa... Większość udziałów pozostała nadal w rękach samorządów i innych osób prawnych. Razem w ręku samorządów pozostało około 3/4 ogólnej ilości udziałów.

Nie należy się przeto dziwić, że mając tak ciężkie defekty organizacyjne Przetwórnia „zasilana” raz poraz kredytami państwowymi i samorządowymi brnęła w długi i w stopniowych fazach swego rozwoju wykazywać się mogła jedynie... wrastającym deficytem. Toteż w chwili przejmowania zarządu upadłej spółdzielni przez Państwowy Bank Rolny — „na ogółną sumę 935.938,38 zł. aktywów środków własnymi znajdowało pokrycie zaledwie 262.632,48, resztę 673.305,90 zł. pokrywały środki obce” (podkr. moje).

Tymczasem straty z roku na rok rosły. W 1929 r. wynosiły 32.437,27 zł., w 1930 r. — 72.366,25 zł., w 1931 r. 206.010,97 zł., w 1932 r. — 24.702,24 zł., a w 1933 r. — 26.370,11 zł.

Przyczyny tego zjawiska były liczne — nie będziemy ich tu kolejno omawiać. Wybrane bowiem przypadki wo fakty pozostają i tak pojąć całą bezmyślność i karygodną nieumiejętność gospodarki Przetwórnii.

Tak np. czytamy, że w 1931 r. obciążenie pełnymi kosztami handlowymi 1 kg. żywej wagi zakupionych sztuk wynosiło 47 gr., w 1933 r. — 28 gr., podczas gdy w tych latach różnica średnich cen rocznych, kształtujących się za 1 kg. żywej wagi w Warszawie i przy zakupach czynionych przez Spółdzielnię wynosiła w 1931 r. — 2—38 gr. i w 1933 r. — 17—25 r. t. j. strata na 1 kg. wynosiła w 1931 r. 9—22 gr., w 1933 r. — 3—11 gr.

W innych miejscach dowiadujemy się, że ogółem straty na wyrobach i sprzedaży wynosiły 35.288 zł., że wyroby były źle magazynowane, nie trwały, że w stosunkach z komisjono ramy w Warszawie miały miejsce na duży, że w samej budowie Przetwórnii było szereg braków technicznych i t. d. i t. d.

Opisując funkcjonowanie Przetwórnii pod zarządem przymusowym autorzy monografii na str. 60 piszą: „znamiennym jest, że do budowy ścian fabryki, wymagających znacznych obciążenia, użyto materiału budowlanego nadającego się na małe domki mieszkalne” — co zresztą wywołało konieczność natychmiastowych remontów na sumę 20.000 zł.

Zdaniem moim — ogólnie „Spółdzielnia Przetwórnia Mięsa w Wolkowsku” — to fakt znamienny, których aby nie było więcej w naszej spółdzielczości. W Wolkowsku utonęło nie mało pieniędzy publicznych, którymi jakże łatwo jest gospodarzyć — gdy nie idą z własnej kieszeni. Wydaje mi się, że nawet próby usprawiedliwienia i tłumaczenia przyczyn upadku tej placówki przez autorów jej monografii są zbędne.

Każde doświadczenie kosztuje. Doświadczenie w dziedzinie spółdzielczej kosztuje podwójnie — ho nie tylko pieniądze, lecz i przychylne ustosunkowanie się ludności do pracy spółdzielczej.

Kalkulacja kosztów podobnego doświadczenia przeprowadzona przez pp. Ryżego i Symonowicza jest aż nadto wymownym świadectwem, że spółdzielnie powstawać muszą samodzielnie, „organizowane”, „tworzone” — wywołują rozgorzenie ludności i biją po kieszeni tych, których mają u siebie.

E. M.

Zabił żonę i teściową

Antoni Litwiński, mieszkaniec folwarku Franciszkowo k. Turgiel, w dniu 9-go listopada r. ub. zabił żonę, teściową i zabił teścia. Czynu tego dokonał w obecności kilku świadków.

Litwiński był synem średnio zamożnych rolników z Bielska Podlaskiego, który kilkanaście lat temu osiedlił się w Turgeli, nabywając tam folwark. Na ogół uważano go za młodzieńca spokojnego i dość religijnego.

Przed kilku laty Litwiński ożenił się z 18-letnią J. Siwińską, „jeszcze pasiuszką”, jak sam wyraził się, i otrzymał w posagu szafę, komodę, krówe i świnię. Ten posag, uważany przez Litwińskiego za zbyt skromny, według niektórych miał być kością niezgody między małżonkami.

Litwiński okazał się tak „twardym” w pojęciu małżeńskim, że żona nie wytrzymała z nim i uciekła do matki. Świadkowie twierdzą, że Litwiński, były ułen, ćwiczył ją jak rekruta. Kazał jej maszerować, przysiadzać, padać oraz wkładać w usta żelazną sztabę. Podobno posuwał okrucieństwo do tego stopnia, że pewnego dnia rozciął jej dłoń i „maczając palec w płynącej krwi” pisał na desce.

Litwiński zaprzecza temu i twierdzi, że teściowa groziła mu nieraz śmiercią, a żona zdradzała go z lokatorem.

W dniu 8-go listopada ub. r. żona Litwińskiego przyszła do niego z matką swoją i ojcem, aby odebrać swoją rzecz.

czy. Zastano Litwińskiego w łóżku z kobietą. W czasie rozmowy Litwiński wyszedł nagle do siodły, przyniósł rewolwer i zaczął strzelać. Ranił ciężko teściową i pobiegł w ślad za uciekającą żoną i teściową. Zranił ją ciężko, a potem dobił przyniesioną z domu siekierą.

Litwiński po raz pierwszy stanął przed sądem w marcu r. b. Wszedł na ławę oskarżonych, uklonił się i powiedział „Niech będzie pochwalony”. Gdy go sąd zapytał czy przyznaje się do winy — odpowiedział, że wszystko pochodzi od Boga, że tak jak chciał Bóg tak on i postąpił. Dalsze odpowiedzi jego były bez sensu, to też zgodnie z wnioskami stron, sąd po stanowili skierować go na obserwację do Kliniki Psychiatrycznej USB. Psychiatrycy orzekli, że Litwiński jest w pełni władzy umysłowych i że odpowiada za swoje czyny.

Onegdaj i wczoraj Litwiński zasiadał na ławie oskarżonych po uprzednim powiadomieniu z ukłonem w stronę publiczności i sądu: „Niech będzie pochwalony”.

Sąd uznał, że Litwiński w pełni odpowiada za swoje czyny i skazał go na 15 lat więzienia. Zasądził też powództwo w wysokości 7 tys. zł. na rzecz teściwa, Siwińskiego, który z powodu ran, otrzymanych w dniu 8 listopada ub. r., utracił 50 proc. zdolności do pracy. [w]

Konserwacja jezdni i chodników

Na ostatnim posiedzeniu magistratu wywodziła się ożywiona dyskusja w sprawie konserwacji jezdni ulicznych i chodników. W związku z ciągłymi interwencjami w tych sprawach ze strony radnych, ławników i mieszkańców miasta, władze miejskie z wiceprezydentem Nagurskim na czele udzieliły interpellantom merytorycznych wyjaśnień.

W budżecie miejskim, uchwalonym przez radę miejską, przeznaczono na konserwację jezdni i chodników 2 proc. rocznie z sum dysponowanych przez wydział komunikacyjny. Wynika stąd, że całkowita amoryzacja materiałów drogowych przewidywana jest dopiero po 50 latach. Życie nie wytrzymuje tej budżetowej kalkulacji — już po paru latach zachodzi potrzeba gruntownej naprawy ulic i chodników, tymczasem brak na to kredytów. Czerpanie środków finansowych na konserwację z kredytów inwestycyjnych byłoby w wyraźną szkodę na rzecz rozbudowy miasta, tym bardziej, że jak wyjaśnił wiceprezydent Nagurski, obecna polityka inwestycyjna Zarz. Miasta idzie po linii jak najintensywniejszej budowy nowych nawierzchni i regulacji ulic. Przelanie większych kredytów na fundusz konserwacyjny wydz. komunikacyjny

nego byłoby polityką latania lata.

Zgodnie z zasadami ekonomii polityki gospodarcza samorządu terytorialnego, jako instytucji wieczystej prawa publicznego, powinna operować skalą pokoleń w swych zamierzeniach inwestycyjnych, a nie wyłącznie doraźną potrzebą poszczególnych obywateli. W hierarchii potrzeb ekonomicznych potrzeby indywidualne lub pewnej kategorii obywateli powinny ustąpić potrzebom ogólnym, a takie potrzeby realizuje plan regulacji miasta w swych kolejnych etapach.

Surowe przestrzeganie przepisów o ruchu na ulicach

Ostatnie wypadki z pojazdami w Wilnie wskazują na ignorowanie przepisów o ruchu kołowym i pieszym.

Starosta grodzki wileński podaje do wiadomości, że wydał zarządzenie organom policyjnym specjalnie surowego przestrzegania obowiązujących przepisów i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Policyja zwracać będzie uwagę nie tylko na dorożki, wszelkie konne pojazdy, samochody, motocykle i rowery ale również na ruch pieszy.

Jazda niewłaściwą stroną, niedozwolona szybkość, zatrzymywanie się nieprzepisowo i wszelkie utrudnianie ruchu będzie karane z całą surowością. Ścisane będą, również z nieminiejszą energią, hałaśliwe jazdy, jak np. motocykle z otwartymi tłumikami, hałaśliwe sygnały i t. p. oraz wszelkiego rodzaju niedozwolone na ulicach popisy i wybryki w rodzaju jazdy rowerem bez trzymania kierownicy, jazdy parami i t. d., a w szczególności przekraczanie dozwolonej szybkości, co rozpanoszyło się ostatnio na gładkich i spadzistych jezdniach.

Osoby piesze muszą pamiętać, że jezdnia przeznaczona jest dla pojazdów, dla pieszych zaś są chodniki. Na chodnikach również musi być zachowany porządek, tak że niesłuszający się do przepisów o ruchu pieszym będą karani za popełnione wykroczenia.

Ostatnie przygotowania do „Jarmarku Poleskiego”

Wobec zbliżania się terminu tegorocznego II Jarmarku Poleskiego tempo prac wzrosło znacznie, zwłaszcza w dziedzinie budowlanej i dekoracyjnej. Na przepięknie położonych nad brzegiem Piny terenach Jarmarku wykańcza się szereg nowych pawilonów i kiosków wystawowych. Równocześnie idą prace dekoracyjno-ogrodnicze pod kierownictwem artystów dekoratorów i ogrodników. Wydział dekoracyjny Jarmarku Poleskiego kładzie szczególny nacisk na to, aby jeszcze bardziej podnieść naturalne piękno położenia terenów wystawowych przy pomocy odpowiednio ujętej i obmyślanej szczegółowo — dekoracji ogrodniczo-kwiatowej.

Nie ulega też wątpliwości, że szata zewnętrzna tegorocznego Jarmarku Poleskiego, który rozpoczyna się już dnia 22 bm. zaprezentuje się nader estetycznie i okazale.

Eksport w lipcu z Okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

Grzyby. W miesiącu sprawozdawczym wywieziono 14.000 kg świeżych grzybów (kurek), 1.700 kg grzybów suszonych i 360 kg konserw grzybowych. Poza tym drobne ilości grzybów suszonych wysłano do Francji (250 kg) i Szwecji. W m. ub. ogółem grzybów wywieziono ok. 7.000 kg.

Jagody. Wywieziono do Niemiec słodkowsko niedużą przesyłkę czarnych jagód wartości około 1.000 zł.

Zioła lecznicze. Wywóz ziół leczniczych utrzymał się nadal na wysokim poziomie i w lipcu wyniósł ok. 43.000 kg (w czerwcu 52.800 kg). Rynekami zbytu były Austria, Belgia, Czechosłowacja, Francja, Holandia, Niemcy, Szwajcaria i Węgry.

Konie robocze. Wywieziono 145 koni roboczych do Holandii, Szwecji i Anglii (w czerwcu 220 sztuk).

Trzoda chlewna. Eksport trzody chlewnej kierował się do Niemiec, dokonany zaś był częściowo przez firmy wielkopolskie i śląskie. Przydzielony kontyngent na wywóz do Niemiec opiewał na sumę 235 tys. zł.

Raki żywe. Wywieziono około 19.000 kg żywych raków do Niemiec (w czerwcu 2.000 kg). Eksport w dalszym ciągu nie istnieje.

Szczecina i sieraś. W lipcu wywieziono około 486 kg szczeciny preparowanej do Anglii (w czerwcu 1.692 do Anglii, Francji i Niemiec) oraz 59.210 kg sierści zwierzęcej do Niemiec i Anglii (w czerwcu 101.802).

Skóry surowe. Eksport skór cielęcych nadal utrzymał się na dość wysokim poziomie. W lipcu wywieziono 17.000 sztuk skór głównie do Rygi, które były następnie reeksportowane dalej (w czerwcu 15.000 sztuk).

Skórki futrzane. Za pośrednictwem Wileńskich Aukcyj Futrzarskich wywieziono do Niemiec 696 kg, skór żrebęcych, 1.815 kg skór cielęcych, 130 kg skór wieńcówczych i 140 kg popielic.

Z rejonu białostockiego również wywieziono pewne ilości skór cielęcych i żrebęcych.

Rękawiczki skórzane. Eksport rękawiczek wykazał w lipcu poważny wzrost w porównaniu z miesiącami poprzednimi, co pozostaje w związku z rozpoczęciem wysyłki pierwszych transportów towaru zimowego na rynki europejskie. Obok tego wysyłane były nieduże przesyłki letniego towaru do Zw. Połudn. Afryki, Chin i Kolumbii. Ogółem w lipcu wywieziono rękawiczek na sumę 65,6 tys. zł., z czego przeważną część zabrał rynek angielski i holenderski (w czerwcu 6.300 zł.).

Białostocki Przemysł Włókienniczy. Eksport włókienniczy w lipcu 1937 r. wyniósł 346.209 kg wartości 1.460.569 zł. (w czerwcu 74.074 kg na sumę 408.662 zł.). Największym odbiorcą był rynek chiński.

Włókno lniane. W lipcu żadnych poważniejszych zmian w sytuacji na rynku lniarskim nie było. Dowozy lnu na rynek lokalne były b. nieznaczne w związku z wyczerpaniem zapasów u producentów, tak że pozostałe jeszcze ilości włókna były znacznie mniejsze niż w roku poprzednim. Oczywiście w tych warunkach ilość transakcji eksportowych oraz obroty na rynku wewnętrznym spadły do minimum. Ogółem wywieziono 74 tonn włókna lnianego.

Szmały lniane. W pierwszej połowie miesiąca do czasu wprowadzenia cel w wozowych na szmały, wyeksportowano z Okręgu Izby 51.500 kg szmał lnianych do Finlandii i Austrii.

Papierówka. Według danych Sekcji Eksporterów Papierówki w Wilnie w lipcu wywieziono około 1.850 tonn papierówki do Łotwy i Niemiec (w czerwcu eksportu nie było).

Materiały farte. Z terenu działalności Sekcji Eksporterów Materiałów Tarłych w Wilnie wyeksportowano 5.755 tonn farby (w czerwcu 7.500 tonn) głównie do Anglii, w mniejszych ilościach do Francji, Holandii i Palestyny.

Palczki zapalające. Wywieziono do Francji 15.000 kg (w czerwcu 45.000 kg).

Dytki. Eksport dyki w lipcu wyniósł 7.000 m sześć. (w czerwcu 4.290 m sześć.). Krajami odbiorczymi były: Anglia, Algier, Argentyna, Australia, Belgia, Boliwia, Czechosłowacja, Cypr, Dania, Egipt, Francja, Grecja, Holandia, Indie Bryt. Hol., Irak, Irlandia, Marokko Franc., Malta, Niemcy, Palestyna, Portugalia, Szwecja, Syria, Turcja, Unia Połudn. Afryki i Urugwaj.

Smola drzewna. W lipcu wywieziono ok. 82 tys. kg. smoly drzewnej (w maju 100 tys. kg) do Włoch oraz w mniejszej ilości do innych krajów.

Tektura. Walka konkurencyjna na rynkach emigracyjnych tekturą osłabła w związku z dużym popytem i mocną tendencją cen. Wywieziono 239 tonn tektury do Anglii, Palestyny i Egiptu (w czerwcu 139 tonn).

Wyroby szklane. W ciągu lipca wywieziono 9.600 kg szkła stołowego, wartości 15.500 zł. (w czerwcu 12.000 kg, wartości 13.300 zł) do Anglii, Kanady i Nowej Zelandii.

Książki hebrajskie. W lipcu wysłane były drobne przesyłki książek hebrajskich do Anglii, Belgii i Francji na łączną sumę ok. 5.000 zł.

* 192. A. Ryży i inż. C. Symonowicz. Przetwórnia mięsna w Wolkowsku. Wilno, 1937.

Per pedes, na rowerze czy konno?

Jak będą poruszały się ruchome „agencje pocztowe”

Instytucja listonoszy wiejskich, wprowadzona w powiecie wileńsko-trockim od 1-go bm., ma już w terenie swoich emulżantów i malkontentów.

Entuzjastami są ci, którzy, mieszkając zdaleka od agencji pocztowych, musieli ze stratań drogiego czasu dojeżdżać po ewentualne listy lub prenumerowane gazety. Pierwsze przybycie listonosza wiejskiego z gazetą było wileńskie z radością.

Malkontenci zaś narzekają, że nie jest tak dobrze jak przypuszczali, że doręczanie przesyłek odbywa się z pewnym opóźnieniem co drugi dzień itp.

ŻYCIE ZWYCZAJÓW.

Na plus pocztę należy zapisać, że w ogóle zaczęła myśleć o listonoszach w jej skłach na naszych terenach. Instytucja ta nie jest nowością w Polsce. Otrzymałszy w spadku po zachodnich zaborcach dobrze prosperującą sieć listonoszów wiejskich w południowo-zachodniej części kraju. Jej pożyteczność dla ruchu kulturalnego na wsi i potrzeba dla innych województw Polski nie ulegała wątpliwości. Nawet wszystko wskazywało na to, że sprawa ta jest jedną z najpilniejszych potrzeb dla rozwoju ruchu pocztowego na wsi. Na przeszkodzie jednak stały oszczędności budżetowe w latach „kryzysowych”, zbyt rzadka sieć agencji w województwach półn.-wschodnich oraz obawy przed trudnościami w terenie jak zły stan dróg i t.p.

STO RUCHOMYCH AGENCJI POCZTOWYCH.

W b. miesiącu, jak wiemy, wileńska Dyrekcja P. i T. rozpoczęła montować sieć wiejskich listonoszy, która w ciągu dwóch lat budżetowych 1938-39 i 1934-40 ma pokryć Wileńszczyznę, Nowogródkę i dwa powiaty wojew. białostockiego, a następnie i Polesie — słowem cały okręg wileńskiej Dyrekcji.

Powiat wileńsko-trocki, posiadający najgęstsze zaludnienie i najbardziej rozwiniętą sieć pocztową w porównaniu z innymi powiatami, poszedł na pierwszy ogień, jako teren eksperymentalny, na którym będzie się zdobywało doświadczenie dla pracy w innych powiatach.

Jak dotychczas na terenie powiatu za trudnością ok. stu listonoszy. Są to przeważnie synowie gospodarzy wiejskich, zdrowi, młodzi ludzie o nieposzlakowanej opinii. Otrzymują oni przeciętnie po 60 złotych miesięcznie plus ryczałt na utrzymanie roweru od 5 do 10 złotych. Maksymalne pobory przewidziane dla listonosza wiejskiego wynoszą 90 złotych miesięcznie.

Listonosze nie tylko doręczają, lecz także i przyjmują zlecenia, są więc jakby ruchomymi „agencjami pocztowymi”.

CO BĘDZIE W ZIMIE!

Zagadnieniem, które odrazu wysunęło się na pierwszy plan i nagli o rozwiązanie jest sprawa sposobu poruszania się listonoszy w terenie. Sześćdziesięciu z nich ma już własne rowery i dzięki dobremu jeszcze stanowi drożyn i ścieżyn wiejskich stosunkowo łatwo i dość szybko pokonywać codzienną trasę, dochodzącą nie raz do 50 km. W fatalnej sytuacji natomiast są ci, którzy muszą odbywać wędrówkę z torbą „per pedes” — na piechotę. Znałe są wypadki pokonywania dziennie przez tych piechurów 50 km trasy po kilka dni z rzędu. Traci na tym nie tylko listonosz (zdrowie, ubióre), lecz także i poczta, ponieważ teren zostaje ob-

służony z opóźnieniem. „Niedomagania” te można usunąć, ułatwiając listonoszom nabycie rowerów.

Większy niepokój wzbudza zima, a także jesień w okolicach, gdzie słońce na gliniastych drogach stwarza lepkie błoto, nie do pokonania przy pomocy roweru. Zima z większymi opadami śnieżnymi zszedł z rowerów wszystkich listonoszy i zmu si ich do powolnego poruszania się na piechotę w ciężkim ubraniu.

Dlatego też poczta zaczyna myśleć o posadzeniu listonoszy wiejskich na konie. Listonosze otrzymaliby pewien ryczałt na utrzymanie konia i w okresie miesięcy zimowych z tą samą sprawnością, co i w lecie na rowerach, doręczali by przesyłki i odbierali zlecenia.

ZA PARĘ LAT I NA POLESIU.

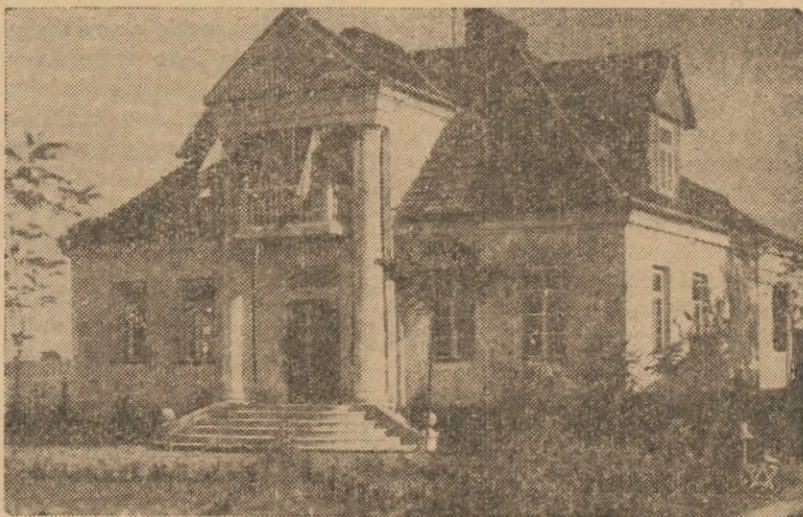
Jak wiemy listonosze wiejscy doręczają przesyłki przeważnie co drugi dzień i

co trzeci w okolicach zaś podmiejskich leśnikowych zorganizowano codzienne doręczanie („sześciornazowe”).

Dla usprawnienia obsługi niektórych terenów Dyrekcja tworzy nowe agencje pocztowe, które w czasie najbliższym będą uruchomione m. in. w Taborzyskach, Dukaszach Piłajskich, Olanach k. Mejszagoły itd.

Od 1-go kwietnia roku przyszłego listonosze wiejscy będą wprowadzani na terenie całego województwa wileńskiego oraz w dwóch należących do okręgu dyrekcji powiatów wojew. białostockiego. W związku z tym ma być nieco zagęszczona sieć agencji. Powstaną nowe placówki pocztowe, jak w Ikażni i Czar-nym Brodzie powiatu brańskowskiego oraz w pow. wilejskiego i szeregu innych. W województwie nowogródzkim listonosze wiejscy mają się zjawić w 1939-40 r. budżetowym. A potem i na Polesiu.

Dom ludowy w Królowej Woli



W miejscowości Królowa Wola pod Spałą, staraniem szeregu organizacji społecznych wybudowano Dom Ludowy im. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr Ignacego Mościckiego. W Domu tym znajduje się czytelnia, biblioteka, teatr, kino i biura. Zdjęcie przedstawia Dom Ludowy im. Prez. RP. w Królowej Woli pod Spałą

Pochodzenie cerkwi w Jodach

W związku z artykułami p. B. G., p. t. „Starania o zwrot kościoła w Jodach”, wydrukowanym w „Kurjerze Wileńskim”, Nr. 208 z dnia 31 lipca r. b. od ks. Stefana Bieguna, proboszcza parafii w Jodach otrzymaliśmy list, w którym wyjaśnia, że obecna cerkiew w Jodach nie była nigdy kościołem. Zbudowana została w roku 1754 przez ówczesnego właściciela majątku Ignacego Łopacińskiego jako cerkiew unicka, zaś w roku 1840, za czasów proboszcza Mikołaja Kolińskiego, który przeszedł na prawosławie, przemianowana była na cerkiew prawosławną.

Nieście jest twierdzenie, że pozostały tylko 3 dzwony, na których starano się rozmyślnie zatrzeć nadpisy łacińskie. Pozostały 4 dzwony, na których nie ma żadnych śladów zatarc nadpisów, gdyż takowych nigdy nie było, oprócz nadpisu na jednym z nich: Die 5 7BRIS 1783.

Ocalały krzyż, charakteru zachodniego był przed 70 laty ofiarowany przez ojca obecnego właściciela maj. Jody parafii w Jodach, parafianom dla postawienia go w kapliczce na cmentarzu prawosławnym w Jodach. Krzyż ten został przeniesiony do cerkwi, a w roku 1914 postawiony był w specjalnie zrobionym w cerkwi

Pierwsze organizacyjne zebranie OZN w Baranowiczach

W tych dniach odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie O. Z. N. na terenie m. Baranowicz.

Do prezydium jak wiadomo na tutejszym terenie zostali powołani — dr. Marian Fluto, jako przewodniczący, dyr. Gracjan Czyżewski, jako skarbnik i Cz. Dytz, jako sekretarz.

W zebraniu wzięli udział, jako członkowie, następujące osoby: Julian Link, Marian Poniatowski, Józef Karaś, H. Hołowkowska, St. Błażewicz, St. Rogulski i inni. Postanowiono w najbliższym czasie wynająć odpowiedni lokal na sekretariat i rozpocząć dalsze prace organizacyjne na terenie miasta.

przedziale, gdzie i dołąć znajduje się.

Kronika cerkiewna, oraz książka Ołfona Hedemanna „Historia pow. brastawskiego”, Wilno 1930 r., wyd. przez Sejmik Brastawski (innych dokumentów archiwalnych nie pozostało), świadczą o pierwotnym pochodzeniu świątyni jako cerkwi unickiej.

Inspekcje wojewody wileńskiego

W dniach 17 i 18 bm Wojewoda Wil. p. Bociański dokonał inspekcji na terenie pow. wilejskiego. P. Wojewoda lustrował zarządy gmin w Żodżiszkach, Wiazyniu, Ilii, Kościeniewiczach, Chocieńczykach, Krzywiczach, Dothinowie i Budslawiu.

2-ga chrześcijańska kasa bezprocentowa w Wilejce

Związek Kupców Chrześcijań w Wilejce, pragnąc zapewnić swym członkom możliwość uzyskania korzystnych kredytów zorganizował Chrześcijańską Kasę Bezprocentową. Stowarzyszenie to zostało zarezerwowane przez Urząd Wojewódzki w Wilnie. Jest to już druga chrześcijańska kasa bezprocentowa w Wilejce. Pierwszą dla popierania rzemiosła i przemysłu ludowego założyło T-wo Rozwoju Ziemi Wschodnich.

Tragiczny wypadek

Mieszkaniec wsi Leonowice, gm. Łań, pow. nieświeskiego Aksak Wincenty jadąc z góry na naładowanej zbożem furze zsunął się ze snopów i wpadł między konie a przednie koła wozu.

Koła zmiażdżyły klatkę piersiową nie szczęśliwemu. Aksak po dwugodzinnych męczarniach zmarł. Liczył on 64 lata i znany był w okolicy jako wzorowy gospodarz.

Rower za 13 zł. i 20 gr.

Przyjaciół poznajemy w biedzie — mówi przysłowie. O prawdziwości tych słów przekonał się mieszkaniec Baranowicz Bińczak Jan (Szosowa 64). Gdy go przycisnęła bieda, zwrócił się do swego przyjaciela szewca — Kucharczuka o pomoc:

- Pożycz bracie 100 zł.
- Nie mam stu.
- To 50.
- I 50 nie mam.
- To ile masz?
- Mam 13 zł. i 20 gr., ale są mi one potrzebne — odpowiedział szewc.

Gdy jednak przyjaciel nalegał szewc Kucharczuk zgodził się pożyczyć, ale w zasław za rower wart. 100 zł. A gdy znów przyszedł termin zwrotu pożyczki, Bińczuk przynosi dług i mówi:

— Masz bracie pieniądze i oddaj rower.

— Nie ma głupich — rzekł szewc — „po baryszy nie brasz”. Jeżeli sprzedaś, to już nie wróci.

Okazało się, że szewc również zastawił gdzieś rower.

Rozgoryczony Bińczuk zameldował o zajściu policji.

Nieśwież

— Hojna ofiara na samolot dla armii. Ordynat ks. Leon Radziwiłł wpłacił gotówkę do kasy Obwodu Pow. LOPP w Nieświeżu kwotę 3.000 zł. tytułem dalszej ofiary na zakup samolotów dla armii. Ksiądz Radziwiłł prócz wpłaconych już dotychczas sum zadeklarował jeszcze 7.000 zł.

Wilejka pow.

— Krzyże Zasługi. 12 osobom na terenie pow. wilejskiego p. Prezes Rady Ministrów nadał krzyże zasługi za ich pracę na polu społecznym. Dekoracji odznaczonych dokonał p. starosta Henszel. M. in. złoty krzyż zasługi otrzymał dyrektor gimnazjum w Wilejce p. Stasiun i srebrny krzyż zasługi — inspektor szkolny p. Laskowski.

Dzisiaj

— Samobójstwo umysłowo chorej. — W dniu 16 bm. w rzece Dziśnie około zaśc. Poramiszki, gm. wilejskiej, znaleziono zwłoki Bogdanowiczówny Emilii, lat 23, która w dniu 14 bm. pasąc bydło na łące oddaliła się w niewiadomym kierunku. Przy oględzinach zwłok lekarz orzekł że śmierć nastąpiła wskutek utonięcia. Ustalono, że Bogdanowiczówna popełniła samobójstwo na tle rozstroju nerwowego.

— Złodzieje lasu poranili dozorców. W dniu 13 bm. wieczorem nieujawnieni narazie sprawcy skradli w lesie na szkodę Turskiego Wacława, folw. Leoszkowo gm. kozłowskiej, około 2 metrów papie rówki wart. 30 zł. Gdy dozorca Maciulski Abdon i Maciulski Mieczysław dopędzili sprawców na drodze koło kol. Łożycze, gm. głębockiej, ci rzucili się na dozorców i zadali im kilka ran siekierami w głowę i w plecy, poczem zrzucili drzewo z wozów i odjechali w kierunku wsi Majszczucyno, gm. zaleskiej, pow. dziśnieńskiego. Pościg za sprawcami zarządzono.

Postawy

— Krawaw bójka. We wsi Kuropole, gm. postawskiej w dniu 14 bm. w czasie zabawy w remizie strażackiej wynikała bójka, w czasie której został dotkliwie pobity Chałkiewicz Włodzimierz. Według orzeczenia lekarskiego doznał on bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała. O pobiciu Chałkiewicza Włodzimierza są podejrzani: Chałkiewicz Sergiusz, Chałkiewicz Porfirij i Kuryłowicz Konstanty, m-cy wsi Kuropole.

Stonim

— Widoczną poprawę w sytuacji gospodarczej w powiecie ilustruje fakt, że ostatnio zwiększył się znacznie import i eksport kolejowy w Stonimie. Codziennie niemal ładuje się tu od 20 do 30 wagonów drzewa i innych materiałów oraz produktów rolnych i bydła i około 20 wagonów dziennie przywozi się do Stonima rozmaitych materiałów i żywności. Dzisiaj codziennie niemal przez stację w Stonimie przechodzi około 6 pociągów towarowych (w obie strony) w odróżnieniu od czasu kiedy pociągi towarowe były w Stonimie rzadkością, bo przychodziły raz lub dwa razy na tydzień. Dlatego też w miejscowym społeczeństwie istnieje przekonanie, że władze kolejowe już w najbliższym czasie skasują pociąg mieszany, którymi podróżowanie jest b. niewygodne i długotrwałe — a wprowadzą na ich miejsce pociągi osobowe.

Poza ruchem towarowym o którym wspomnieliśmy wyżej ruch osobowy na kolejach wzmożł się znacznie. Dzisiaj składy pociągów są zwiększone.

Ruch autobusowy stale się rozwija. W bieżącym miesiącu powstało kilka nowych linii jak: Baranowicz — Stonim — Wołkowysk, Baranowicz — Mołczadź — Stonim, które także mają frekwencję.

Wolstom

— UTONAŁ PASTUCH. W dniu 15 bm. o godz. 12-ej w rzece Willi około wsi Studzienie gm. wojskowskiej, w czasie kąpielii utonął Muski Jan, lat 33, pastuch. Zwłoki wydobyto.

I co z takim robić?

Artyści wileńscy Eleonora i Wacław Ściborowie obchodzą Wileńszczyznę ze sztuką p. t. „I co z takim robić?”

Kolejne przedstawienia odbędą się 21 b. m. w Mołodziecznie, 22 w Smorgonlach i 23 w Oszmianie.

Antoni Gołubiew

Przysięga porucznika Renault

Nastąpiła chwila ciszy. Juliusz poczuł się niewymownie głupio: wtargnął do cudzego domu, trafił na gruchającą parę i wdepnął niewiadomo po co w awanturę. A jednak widać z późniejszych jego słów, że ten zatarg z porucznikiem Renault obudził pierwszy promyk sympatii w sercu dziewczyny o pięknym spojrzeniu. Z drugiej strony zadzierzgał wspólnie z porucznikiem Renault, z którym później los związał go tak ściśle. Oczywiście Juliusz nie przewidywał tych wszystkich następstw, które miały wyniknąć na skutek zainteresowania się wesołym kurkiem na dachu. To też przyjął sztywną postawę i zapytał urzędowym głosem, czy mógłby się widzieć z właścicielem posiadłości.

— Zaraz poproszę dziadka — powiedział panna, lecz w tej chwili stał się Giedroyc sam ukazał się w saloniku.

— Ach! Gość w dom, Bóg w dom, choć Bogiem a prawdą to nie w dzi-

siejszych ciężkich czasach wojennych, panie oficerze. Miło mi bardzo, jakem Giedroyc, choć wolałbym pana widzieć bez munduru, he?

— Przyjechałem urzędowo, mości panie... — zaczął Juliusz, ale stary przerwał:

— Wiem, wiem, owsa wam mało, albo słoniny... Nic z tego panie oficerze, przednówek ciężki, a jeśli co i mam to dobrze schowane, nie dam i basta! Ale choć służycie temu jako binowi Bóg z wami, może się pan da zaprosić na kolację.

— Mimo że przyjechałem z rekwizycją? — zapytał udobruchany Juliusz.

— Ech, panie oficerze, wolę że pan próbuje skubnąć u mnie owsa, niż jak tamtem, co chce mi zbałamucić wnuczkę. Na szczęście Marynia...

— Zbałamucić panna Marynię? — krzyknął Juliusz spojrzawszy mimowoli na zapłonioną dziewczynę.

— Marynia he, he! panie oficerze, he, he! nie dla takich francuzików.

Ma głowę na karku dziewczyna, a ja...

— Dziadku — zawołała panna — dziadku, proszę cię, przestań...

Renault, choć nie rozumiał ni słowa, czuł, że mówi się o nim. Kręcił się chwilę niespokojnie.

— Mademoiselle — zaczął.

Panna Marynia, która nie była nań łaskawa, odezwała się zdziwionym głosem:

— Ach, pan jeszcze czeka...

— Na koniec gry pani — skłonił się szarmancko Renault.

— Mam nowego gościa, który może nie jest tak wielkim wielbicielem muzyki, jak pan — a widząc, że Juliusz chce przerwać, dodała szybko po polsku.

— Znudziło się mi już te brzaskanie dla tego Francuza i wdzięczna jestem panu, że mnie od tego wybawił.

Rozmowa potoczyła się przez pół po polsku, przez pół po francusku Renault widocznie niezadowolony wkrótce wstał ze słowami:

— No, ale już późno i na nas czas.

— Na nas? — zdziwił się Juliusz — ano, może na pana, poruczniku. Ja mam czas wolny, wobec tego zostaję.

Renault zmieszał się i zaczął się żegnać. Stary Giedroyc wyprowadził

go na ganek. Juliusz został z panną Marynią.

Nie mam żadnych danych, o czym rozmawiali Juliusz z Marynią w ten pierwszy wspólny wieczór ich życia. Mam wrażenie, że był to całkiem banalny wieczór i całkiem konwencjonalna rozmowa, acz zapewne podobali się sobie. W następnym dniu ścigała Juliusza do Kaplicznik nie tylko dziewczyna, lecz porucznik Renault, do którego Juliusz powziął szczerą antypatię. Było to wynikiem rozmowy ze starym Giedroycem, gdy ten odprowadzał Juliusza po kolacji. Młody oficer prowadził konia za uźdę, a stary dreptał obok stękając i pokaszując. Wspólnie układali plan pozbycia się z dworku Renaulta, w czym Juliusz brał żywy udział z widoczną satysfakcją.

— Francuzik oddał mi wprawdzie parę przysług, broniąc mnie przed natęczywością żołnierzy, lecz ja sobie sam dam radę, a on jest natarczywy ho, ho! Tu przy trakcie bardziej dokuczają rekwiizycje niż bandy żołnierzy, bo co się dzieje dalej, pozostawiam Boże. Ale gdyby pan oficer, który jest przeciw szlachcie i porządnemu człowiekowi, choć służy jakobinowi, wykurzył francuzika, słowo daję, byłbym rad, bardzo rad.

Juliusz obiecał wykurzyć francuzika i zapowiedział w tym celu swą wizytację nazajutrz — Renault bowiem był codziennym gościem w Kaplicznikach. Marysia nie chcąc go bawić, grała mu przez cały czas głupie kawałki na klawikordzie, a francuzik wzdychał, przewracając oczami i gadał francuskie komplementy.

Wstyd powtórzyć jakiego rodzaju były to komplementy, choć mówiąc prawdę Giedroyc słowa nie rozumiał po francusku i nudził się śmiertelnie, asystując francuskiemu adorowaniu.

Gdy go Juliusz pożegnał i jechał wolno traktem w stronę Oszmiany, czuł, że humor mu się poprawił. Myślał młynie o czarnym Renault'cie i o sposobach, jakimi go będzie wykuruwał. Droga była niemal pusta, co rzadko się zdarzało w tych miesiącach, gdy waliła wtedy kilkaset tysięcy armia. Było ciemno, choć oko wykol i jeździec orientował się tylko dzięki dwóm rzedom młodych brzoź, jakie z każdego brzożu traktu okazała zasada Katerzyna Gdwyłk wpadły w światło, nagle ujrzał poważne głębokie oczy Maryni. Po chwili widzenie znikło. Ale od tego momentu datuje się miłość Juliusza do wnuczki starego Giedroyc.

(D. c. n.)

KRONIKA

SIERPIEN
20
Piątek

Dziś Bernarda i Samuela
Jutro Joanny Fremiot
Wschód słońca — g. 4 m. 03
Zachód słońca — g. 6 m. 42

WILEŃSKA

DYŻURY NOCNE APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące ap-
teki:

— Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1);
— S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka
25); Miejska (Wileńska 23); Turgiele i
Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockie-
go (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka
(Antokolska 42); Szanitry (Legionów 10)
i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL

„ST. GEORGES“

W WILNIE

Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

MIEJSKA

— Pożyczka na sporządzenie planu
zabudowy miasta. Na ostatnim posiedze-
niu magistratu postanowiono zaciągnąć
w B. G. K. pożyczkę w sumie zł. 10.000
z Państwowego Funduszu Budowlanego
na cele sporządzenia pomiarów i planów
zabudowania miasta.

Pożyczka ta udzielona została na
wniosek Zw. Miast Polskich i spłacana bę-
dzie w ciągu lat 15.

— Na Zakretowej asfalt i beton. —
Na małym odcinku ulicy Zakretowej
naprzeciwko gmachu USB wre od czasu
przyspieszona praca. Magistrat
układa nową nawierzchnię jezdni.

— Nareszcie! — westchnie z ulgą nie
jeden pracownik zakładów naukowych,
których okna wychodzą na ulicę. Bo kocio-
ły tego odcinka pod uderzeniami żel-
aznych obrotów ciężarowych wozów da-
wały się odczuć w tych zakładach i
szczególnie przy oknach otwartych prze-
szkazywały skupieniu myśli.

Niejedną też przechodźnię, obserwu-
jąc pracę robotników na tym odcinku,
z satysfakcją powitał pierwsze ślady as-
faltu. Niekiedy zaś zdziwili się mocno:
„Asfalt na Zakretowej“?

Okazało się jednak, że luksus asfal-
towy otrzyma tylko to nieduże miejsce,
gdzie słońca dorozki konne.
Jezdnia ma być wyłożona kostką be-

Gdzie nabywacie wędliny

Chrześcijański Związek Rzeźników i Wę-
dliniarzy w Wilnie, prosi nas o umieszcze-
nie następującej informacji:

„W związku z brakiem świeżych wyro-
bów masarskich w wyniku zatargu między
pracownikami a pracodawcami większych wę-
dliniarzy w Wilnie — uprzejmie Szanow-
nych Konsumentów informujemy, iż świeże
wędliny o pierwszorzędnej jakości, wyrabiane
przez wykwalifikowanych fachowców masar-
skich (kielbasa, szynka, parówki, herbatnia,
krakowska, poledwica i t. p.) w dowolnej ilo-
ści nabyć można w mniejszych sklepach rzeź-
niczo-wędliniarskich, należących do człon-
ków Chrześcijańskiego Związku Rzeźników
i wędliniarzy po cenach daleko tańszych niż
w większych sklepach masarskich. Nabywać
można pierwszorzędny towar w następu-
jących miejscach, a więc w Hali Miejskiej (ul.
Zawalna), na Zarzeczcu w sklepach Nowika
i Susanina, na Zwierzynie w sklepach Woł-
czyńskiej (Witoldowa), Mackiewiczowa i Tro-
jańskiego (Giedyminowska), na Pohulan-
ce w sklepach Golebiewskiego i Wasiliewa,
na Legionowej w sklepach Krupowicza i A-
mulewicz, na Kalwaryjskiej w sklepach Sie-
maszko Ignacego i Antoniego, Szukšto i
przy Wilkomierskiej w sklepie Liminowicza,
przy ul. Mickiewicza w sklepach Jankowskie-
go i Pienkowskiego, przy Tatarskiej w skle-
pie Wasiliewa, we wszystkich sklepach i stra-
ganach rynku Nowogródzkiego chrześcijań-
skich i we wszystkich chrześcijańskich skle-
pach na Antokolu oraz N. Świecie.

Zaznaczamy, że nasi członkowie, w imie-
nami których zawarliśmy umowę z pracow-
nikami, przyjęli słuszne warunki pracowników
i tych z pośród naszych członków, którzy
pracowników zatrudniają pracownicy do pra-
cy stacjami. Wzywamy wszystkich tych z po-
śród członków Cechu Rzeźników i Wędlinia-
rzy którzy nie są jeszcze prze- kilku powo-
dujących się ambicją większych masarników
zaspokoić, by słusznie propozycje pracow-
ników przyjęli i w spokoju swój zawód wy-
konywali.

Prezes (Antoni Grzybowski)
Sekretarz (Jerzy Żukowski)

tonową na podkładzie szutrowym, a be-
ton, jak się okazuje, nie znosi plynów
kafskich. Dlatego też trzeba było zde-
być się na asfalt.

Roboty na tym odcinku — od ul. Sie-
rakowskiego do Rzecnej — mają być
wkrótce ukończone. Dobrze by było, aby
magistrat zaopatrzył w gładką nawierz-
chnię także i ul. Sierakowskiego, przy-
najmniej w tej części, która przylega do
posesji USB.

— „Drabiny śmierci”. Od przeszło
roku obowiązują przepisy Min. Spr. Wę-
wnętrzn., dotyczące warunków bezpie-
czeństwa i higieny przy robotach budow-
lanych. M. in. zarządzenie zabrania u-
żywania t. zw. „drabin śmierci” tj. ruszto-
wów, wiszących bez poręczy lub siatek.
Tymczasem, jak ostatnio stwierdzono, wię-
kszość robót budowlanych w Wilnie pro-
wadzi się przy pomocy rusztowań. Nie
posiadających urządzeń ochronnych. No-
fowane były nawet nieszczęśliwe wypad-
ki przy pracy.

W związku z tym dowiadujemy się,
iż władze administracyjne postanowiły tę
sprawę zająć się, i w tym celu będą do-
konywane lotne inspekcje budowlane.

— Bezrobocie w Wilnie w ub. tygod-
niu uległo dalszemu zmniejszeniu. W cią-
gu ub. tygodnia w przedsiębiorstwach
przemysłowych znalazło zatrudnienie z
górną 600 bezrobotnych. M.in. fabryka „E-
lektrii” zatrudniła 400 bezrobotnych na
cały okres jesienno i zimowy. Również
spora ilość bezrobotnych zatrudnia mia-
sto. Ogółem zatrudniono przy robotach
miejskich w Wilnie 1586 bezrobotnych.

SPRAWY SZKOLNE

— Dwuletnie żeńskie Liceum Gospo-
darze ZPOK w Wilnie daje młodzieży
żeńskie niewyzyskany dotychczas fach.
Zapisy w Sekretariacie ZPOK, Jagiellońska
3-5 m. 3 od godz. 10 do 12.

Przy Liceum czynna jest Bursa (45 zł.
miesięcznie).

— Egzamin wstępny do I klasy Pań-
stwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawie-
ckiego w Wilnie odbędzie się w dniach
28, 30 i 31 sierpnia oraz 1 września br. o
godz. 8 rano.

Podania (na ustalonych blankietach)
będą przyjmowane przez Sekretariat szko-
ły wraz z załącznikami do dnia 25 sier-
pnia br.

Kandydatki, które złożyły egzamin do
Gimnazjum ogólnokształcącego i nie zo-
stały, dla braku miejsc, tam przyjęte. pod-
legają egzaminowi z rysunków i bada-
niom psychofizycznym.

— Prywatna VI-klasowa koedukacyjna
szkoła powszechna im. Stefana Świd-
ka „Dziecko Polskie” Wilno, ul. Mickiew-
icza 11 m. 11, przyjmuje zapisy do wszystkich
klas codziennie w godz. 13—15.

ROZNE

— Okręgowy Ośrodek WF prosi by
kluby i organizacje sportowe zgłosiły do
dnia 15 września br. w Ośrodku WF
Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 4 swe zapo-
trzebowania na sale w sezonie zimowym.
Zgłoszenia będą respektowane według
kolejności daty wpływu.

— Najbliższa niedzielną wycieczka
Związku Propagandy Turystycznej zwie-
dzi z przewodnikiem studia radiowe na
ul. Mickiewicza. Ciekawy obiekt zgroma-
dzi napewno liczne rzesze stałych uczest-
ników niedzielnych wycieczek i tych, któ-
rych interesuje sfera techniczna radi-
a. Zbiórka o godz. 12-ej w ogródku przed
Bazyliką.

— Plaga szczurów i myszy na Wileń-
szczyźnie daje się ostatnio dotkliwie we-
znaki. Szkodniki te zanieczyszczają arty-
kuły spożywcze i roznoszą zaraźliwy chorób
epidemicznych. W związku z tym władze
miejskie zamierzają wsząć energiczną
akcję odczyszczenia miasta.

NOWOGRODZKA

— O bursę dla terminatorów rzemie-
ślniczych. Nigdy chyba społeczeństwo
(a załym i państwo) nie troszczyło się
tak o wychowanie młodzieży, jak w do-
bie obecnej. Dlatego też tworzą się
bursy, obozy i schroniska, pozostające
pod nadzorem i kierownictwem starszych
osób. Także i w Nowogródce, wzorem
innych miast, założono bursę żeńską dla
uczeń gimnazjum, a przed paru laty —
męską bursę, również dla uczniów gim-
nazjum. I nie trzeba tu chyba udowad-
niać, że młodzież i społeczeństwo dużo
na tym zyskały.

Ale nie mamy dotychczas bursy dla
przyjeżdżnych i miejscowych, bezdomnych
terminatorów rzemieślniczych, którzy wię-
cej chyba potrzebują takiej opieki, niż
młodzież gimnazjalna, pozostająca i do-
lego pod nadzorem nauczycieli. Jakże
często chłopak wiejski przystąpi do No-
wogródki po naukę rzemiosła mieszkając
w warunkach, urągających elemen-
tarnym wymogom higieny. Niejedną sy-

Obowiązujące ceny mięsa w Wilnie od dnia 20 b. m.

W dniu 19 sierpnia 1937 r. Starosta
Grodzki w porozumieniu z przedstawicie-
łami rzeźnictwa i wędliniarstwa ustalił na-
stępujące ceny (za 1 kg):

Mięso wołowe 1,10; wieprzowe (szyn-
kowe) 1,60, wieprzowe — łopatką 1,50;
słonina świeża 1,98, słonina solona 2,—;
boczek surowy 1,80; boczek wędzony
2,25; kielbasa zwyczajna czosnkowa 1,35;
kielbasa świeża 1,55; salceson zwyczaj-
ny 1,10; salceson szwabski 1,35; wątrob-
ka wieprzowa 0,85; cynadarki 0,88; sie-
kanka 0,40; kiszka kaszana 1,—; główki
na 0,80; nożki 0,55.

Winni pobierania cen wyższych od
ustalonych będą pociągani do odpowie-
dzialności karno-administracyjnej.
Ceny obowiązują od dnia 20 sier-
pnia 1937 roku.

Rewizje i aresztowania w Wilnie wśród podejrzanym o działalność wywrotową

Ub. nocy policja przeprowadziła ma-
sowe rewizje wśród wilnian, podejrzanym
o działalność antypaństwową. W wyniku
około 20 osób przesłano do aresztu cen-
tralnego. Podobno w ręce władz bezpie-

czeństwa wpadły obfite materiały, doty-
czące działalności komunistycznej na te-
renie naszego miasta. Skonfiskowano sze-
reg ulotek. (c)

BARANOWICKA

— KPW „OGNISKO” WILNO GRA
W BARANOWICZACH. Jak się dowia-
dujemy na najbliższą sobotę dn. 21 i
niedzielę dn. 22 sierpnia przyjeżdża do
Baranowicz KPW „Ognisko” z Wilna na
dwa mecze piłkarskie z Makabi.

Gości publiczność baranowicka zna
bardzo dobrze z wieloletnich występów.
Jak wiemy zwyciężyli oni Makabi
5:0 i KPW 6:1. Ostatnio znajduje się Og-
nisko w dobrej formie o czym świadczy:
remis z Pogonią lwowską 2:2 i zwycię-
stwo nad Makabi wil. 5:2. Jak widzimy
z wyników meczów te powinny wzbudzić
duże zainteresowanie. Ognisko przyjeżd-
ża w swym normalnym składzie na czele
z Balosskim, braćmi Bartoszewiczami,
Judykiem, Pawluciem i Krywulem.

Na tym miejscu musimy nadmienić
że „Ognisko” nigdy nie grało z Elektri-
fitem i dziwi nas legitymowanie się Elek-
trifitem wynikiem 2:1 na swoją korzyść wpro-
wadzając publiczność baranowicką w błąd.

— 10-lecie Zw. Drużyn Konduktorskich.
15 bm. w Baranowiczach, miejscowe Koło
Związku Zaw. Drużyn Konduktorskich ob-
chodziło 10-lecie istnienia Koła i 6-tą rocz-
nicę poświęcenia sztandaru. Uroczystości roz-
poczęły się zbiórka członków Koła i delega-
cji pokrewnych wraz z pocztami sztandaro-
wymi na placu K. P. W., skąd uformował
się pochód i udał się na czele z orkiestrą do
kościółka parafialnego. Po nabożeństwie uce-
stnicy obchodu udali się przed pomnik Niez-
nanego Żołnierza — gdzie złożono wieńce.

Następnie w lokalu KPW odbyło się zebranie
informacyjne, a następnie wspólny obiad.
Ze złożonych sprawozdań wynikało, iż
Koło Zw. Zaw. Drużyn Konduktorskich w
Baranowiczach ma b. chlubną kartę pracy
tak na polu kulturalno-oświatowym, jak spo-
łecznym i zawodowym, co podkreślano było
przez wszystkich mówców podczas zebrania
i obiadu z powołaniem się na fakty.
Powyższy obchód miał bardzo uroczysty cha-
rakter. Udział wzięli przedstawiciele władz
cywilnych, wice-dyrektor PKP inż. Narko-
wicz, prezes Zarządu Głównego i Okręgo-
wego Zw. Zaw. Drużyn Konduktorskich w
Warszawie i wielu delegatów pokrewnych
organizacji.

Rutynowany NAUCZCIEL MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4—6 dp.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!
Doszło do mojej wiadomości, że w po-
łowie lipca b. r. pojawiła się w Białymstoku
Rewiowa impreza obajdowa pod nazwą
„Wileński Teatr — Rewia Nowości”.
Wileński Teatr Nowości nigdzie żadnych
objawów nie wysyłał a otworzył sezon swój
w początkach m. września b. r., jak dawniej
przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4.

Wobec tego uważam za mój obowiązek
stwierdzić, że wspomniana impreza białostoc-
ka nie wspólnego z teatrem Nowości nie mia-
ła i bezprawnie podszyta się pod nazwę popu-
larnego w Wilnie teatru.

Łączę wyrazy poważania
Z. Christa
dyr. Teatru „Nowości”.

PKO pewniejsze

Emilia Dzierganowa zam. przy ulicy Wą-
wozy 7 nie miała zaufania do banków i kas
oszczędnościowych.

Wczoraj zgłosiła się do policji i opowiedzia-
ła, że od dwóch lat zamiast do PKO, składa
ła swoje oszczędności w znajomej Francisz-
ki Wojtuzinowej, zam. przy zaułku Szkap-
lernym 10. Wczoraj potrzebując większej su-
my, udała się do Wojtuzinowej po swoje
oszczędności, atoli oczekiwała ją niespodzian-
ka.

Wojtuzinowa zrobiła „zimną twarz” i u-
dając naiwną zapytała.

— Jakże pieniądze? Co za oszczędności?
Ażbo ja jestem PKO?..

Dzierganowa przybiegła do policji i opo-
wiedziała o swojej przygodzie. Policja
wszczęła dochodzenie. Dzierganowa przekona-
ła się, że PKO jest pewniejsze. (c)

RADIO

PIĄTEK, dnia 20 sierpnia 1937 r.
6,15 I. eśń poranna. 6,18 Gimnastyka. 6,38
Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,10
Muzyka. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i
hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15
Przed siemami ozimim — pogadanka prof.
Władysława Łostowskiego. 12,25 Orkiestra
Marynarki Wojennej pod dyr. Aleksandra
Dulina z Gdyni. 13,00 Wałce baletowe. 13,15
Mała skrzyneczka. 1,325 Muzyka popularna.
14,05 Przerwa. 15,00 Chwilka jazzu. 15,10 Zy-
cie kulturalne. 15,15 Odcinek prozy „Kanada
pachnąca żywicą” Fiedlera. 15,25 Z operetek
współczesnych 15,45 Wiadomości gospodar-
cze. 16,00 Rozmowa z chorymi. 16,15 Pieśni
węgierskie wykon. Margit Szirmay Seeman.
16,45 Stary i nowy Lublin — reportaż Mi-
chaliny Grekiewicz. 17,00 Koncert. 17,50 Po-
żeracz bakterii w gospodarstwie — pog-
adanka dr. T. Dominiaka. 18,00 Dokąd i jak
jechać? — prowadzi Eugen' sz Piotrowicz.
18,10 Muzyka opisowa. 18,40 Program na so-
botę. 18,45 Wileńskie wiadomości sportowe.
18,50 Pogadanka. 19,00 Recital śpiewaczy
Eedo Karrisoo — tenor. 19,30 Polskie pio-
senki. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00
„Wczoraj i dziś” koncert rozrywkowy w wy-
konaniu Małej Orkiestry pod dyr. Zdzisława
Górzyńskiego z udziałem Haliny Rapackiej.
20,45 Dziennik wieczorny i pogadanka ak-
tualna. 21,45 Dni powszednie państwa Ko-
walskich — powieść. 22,00 Koncert w wyko-
naniu Orkiestry Symfonicznej. 22,50 Ostat-
nie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańce-
my 23,10 „Fraszki na dobranoc”.

Wiadomości rad owe

WSZYSTKIE SZKOŁY MOGĄ OTRZYMAĆ
BROSZURKĘ O RADIOFONII SZKOLNEJ

Podajemy do wiadomości szkół pow-
szecznych, że Polskie Radio wydaje
w tym roku broszurkę, zawierającą szczegó-
łowy program audycji szkolnych na nad-
chodzący rok szkolny.

Każda szkoła powszechna, posiadają-
ca odbiornik może otrzymać bezpłatnie
jedną taką broszurkę. Do wszystkich tych
szkół, które zaistniały w sobie radio
przed 1 stycznia 1936 r. Polskie Radio
wysła broszurę przed końcem bieżącego
miesiąca, gdyż posiada ich adresy — na-
tomiasz wszystkie szkoły, które nabyły od
biorniki po 1 stycznia 1936 r. otrzymają
broszurkę dopiero po przystąpieniu do Pol-
skiego Radia swych adresów.

Prosimy więc wszystkie szkoły pow-
szeczne, które zaistniały w sobie ra-
dio po 1 stycznia 1936 r. o przysłanie
swych adresów do Polskiego Radia w
Warszawie, Mazowiecka 5, najpóźniej do
25 bm celem otrzymania bezpłatnej bro-
szury o radiofonii szkolnej.

„WCZORAJ I DZIŚ” W MELODIACH ROZRYWKOWYCH Koncert dla radiosłuchaczy.

Na wieczór piątkowy o godz. 20.00
przygotowuje Polskie Radio wielki kon-
cert rozrywkowy w wykonaniu Małej Or-
kiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
z udziałem ogólnie lubianych, popular-
nych solistów. Koncert ten stoi pod ha-
słem „wczoraj i dziś”, przyniesie więc
przeboje, piosenki i fragmenty ze zna-
nych operetek i dźwiękowców, dawniej-
sze i najnowsze. W ten sposób radiosłu-
chacze spędzą przyjemnie chwile przy
odbiornikach, wspominając niedawną
przeszłość.

CUDZOZIEMSCY ARTYŚCI przed mikrofonem Polskiego Radia.

Dwoje zagranicznych artystów usłyszą
radiosłuchacze w piątek dnia 20.VIII. O
godz. 16.15 wystąpi śpiewaczka węgier-
ska Margit Szirmay-Seeman w repertua-
rze pieśni węgierskich i starych melodii
ludowych Węgier.

Tego samego dnia o godz. 19.00 śpie-
wać będzie tenor estoński Eedo Karrisoo
pieśni i arie operowe kompozytorów swe-
go kraju oraz Pucciniego.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE
PO - BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w piątek o godz. 8 m. 15 wie-
czorem po cenach propagandowych kome-
dia Romana Niewiarowicza p. t. „GDZIE
DIABEL NIE MOŻE...”

— Jutro w sobotę wieczorem o godz. 8,15
w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyń-
skim odbędzie się pierwszy występ ZESPO-
ŁU REDUTY. Dana będzie doskonała kome-
dia angielska, jednego z najlepszych kome-
diopisarzy G. B. Shaw'a „PROFESJA PA-
NI WARREN”.

— Na niedzielny popołudniowy przed-
stawieniu, po cenach propagandowych uka-
ż: się komedia Romana Niewiarowicza pt.
„GDZIE DIABEL NIE MOŻE...”

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś klasyczna operetka J. Offenbacha
„PERICHOLA” o wielkich walorach muzycz-
nych, o treści ciekawej satyry, w wykonaniu naj-
lepszych sił Teatru „Lutnia”. Jest to jedno
z najbardziej pięknych i wartościowych wi-
dowisk jakie Teatr „Lutnia” dał w ciągu
5-letniego okresu swej egzystencji.

— W niedzielę o godz. 4 popołudniu po
cenach propagandowych grana będzie ope-
retka J. Straussa „NOC W WENECE”.

— Premierą najbliższą będzie operetka
o nowoczesnych melodiach „RÓŻA STAM-
BULU” Falla
— BALET F. PARNELLA, w końcu mie-
siąca zamierza dać kilka występów w Tea-
rze „Lutnia”.

Kurjer Sportowy

Przed wyścigiem kolarskim Wilno—Podbrodzie—Wilno

Kolarze Wilna w niedzielę, 22 sierpnia zamierzają zorganizować pierwszy poważny wyścig szosowy na trasie Wilno — Podbrodzie — Wilno. W tym sezonie nie mieliśmy mistrzostw kolarskich województwa, nie mieliśmy zawodów o mistrzostwo Wilna. Sezon był bardzo skąpy. Bardzo więc dobrze kolarze robią, że przynajmniej pod koniec sezonu dają znak życia.

Czyż tak trudno o inicjatywę. Wyścigi kolarskie z punktu widzenia organizacyjnego nie są trudne do przeprowadzenia, a jeżeli chodzi o rozdzielanie nagród, to nie trzeba wpaść w przesadę. Nie rozumiemy, dlaczego kolarz zajmujący 4 czy 6 miejsce ma koniecznie otrzymać jakąś pamiątkę, a lekkoatleta mający pierwsze miejsce, a nieraz nawet i rekordowy wynik, nie otrzymuje nic.

Nie chcemy mówić, że pod względem nagród kolarze, motocykliści i jeźdźcy wprowadzają demoralizujące zwyczaje. W swoim czasie Państwowy Urząd Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. wydał specjalny okólnik, jak mają być traktowane nagrody sportowe i jaki ma być stosunek nagród do startujących zawodników. Dlaczego sprawy te nie są przestrzegane, trudno nam odpowiedzieć. Stwierdzić możemy jedno, że dla dobrego sportowca nagroda nie jest specjalnym magnesem. Otrzymać ją przyjemnie, ale nie jest ona celem.

Jeżeli wspominamy o nagrodach sportowych na marginesie zapowiadających się wyścigów kolarskich, to robimy to w celu zaznaczenia, że o powodzeniu zawodów sportowych nie decyduje ilość ofiarowanych nagród. Nagrody to rzecz podrzędna.

Z punktu widzenia wychowawczego trzeba o tym pamiętać, że nagroda może zachęcić, ale może i zdemoralizować, zwłaszcza gdy otrzymywać ją zaczyna za wodnicy, którzy pod żadnym względem

na nie nie zasłużyli.

Cieszymy się z tego bardzo, że kolarze zbierają nagrody i że w ten sposób starają się zachęcić zawodników. Cieszymy się również z tego, że nagrody te po wędrują do rąk upośledzonych, jeżeli chodzi o ilość imprez w Wilnie, kolarzy, ale smuci nas fakt, że nieszczęśliwie wszyscy w Wilnie wybitni sportowcy mogą otrzymać chociaż jakąś skromną nagrodę. — Wioslarze, którzy zdobyli mistrzostwo Polski w Bydgoszczy otrzymali skromne żetoniki, a Żyłewicz, który startuje prawie co niedzielę i uważamy jest za jednego z najlepszych średniostansowców polskich, nie może poszczycić się zbyt wieloma nagrodami.

Nie mówilibyśmy o tych rzeczach, gdy byśmy nie uważali za stosowne zwrócić uwagi organizatorom imprez kolarskich, motocyklowych i konnych, że nie dalecy są oni od szkodliwej w sporcie przesady.

Wracamy jednak do niedzielnego wyścigu kolarskiego. Start nastąpi punktualnie o godz. 8 rano z placu Tyszkiewicza. Pierwsi zawodnicy do Wilna powinni przyjechać przed godziną 12. Miał mieścić się będzie również na Placu Tyszkiewicza. Dojchczas zgłosiło się 18 zawodników na czele z: Jasińskim, Skuratowiczem i Bychowcem. Zgłoszenia przyjmują p. Sielicki — Wileńska 30. Nie ulega wątpliwości, że ogółem stan na starcie rekordowa ilość zawodników. Organizatorzy spodziewają się, że będzie ich przeszło 30. Dyszans liczy ogółem 100 km. Najwięcej szans na zdobycie pierwszego miejsca posiada mistrz Wilna, — Alojzy Jasiński. Najgroźniejszym jego przeciwnikiem będzie Skuratowicz.

Jeżeli już mówimy tak szeroko o kolarzach, to wspomnieć warto, że 4 września na Pióromoncie odbędzie się pierwszy w tym sezonie wyścig kolarski na torze.

Zakończenie zawodów lekkoatletycznych

Onegdaj odbył się dalszy ciąg propagandowych zawodów 1. a. dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych i dzieci starszych i młodszych.

Wyniki są następujące:
Skok wzwyż: dzieci gr. młodszej i młodszej Stundis Wład. 1.25; 2 miejsce Borucki Teodor 1.25; 3 miejsce Ryńkiewicz St. 1.20.
Skok wzwyż: dla dzieci gr. starsza: 1 miejsce Burzyński Czesław 1.50; 2 miejsce Giebel Henryk 1.40; 3 miejsce Wogiell Ryszard 1.35.

Skok w dal: dzieci gr. młodsza: 1 miejsce Szuff Witold 4.23; 2 miejsce Tomaszewicz Jan 4.18; 3 miejsce Borucki Teodor 4.17.
Skok w dal: dzieci gr. starsza: 1 miejsce Burzyński Czesław 5.25; 2 miejsce Grądkowski Edward 4.98; 3 miejsce Giebel Henryk 4.97.

Trójskok: dzieci gr. młodsza: 1 miejsce Ryńkiewicz Stefan 9.05; 2 miejsce Tomaszewicz Jan 8.92; 3 miejsce Burzyński Bronisław 8.88.

Trójskok: dzieci gr. starsza: 1 miejsce Burzyński Czesław 10.65; 2 miejsce Grądkowski Edward 9.87; 3 miejsce Markowicz Witold 9.75.

Bieg 200 m. niestowarzysz.: 1 miejsce Herman 25.3; 2 miejsce Kononow Bazyli 25.5; 3 miejsce Pupszew Jan 26.3.

Bieg 200 m. stowarzyszonych: 1 miejsce Żyliński Al. KPW. Ognisko 23.3; 2 miejsce Malinowski Janusz AZS 23; 3 miejsce Rymowicz Zd. AZS. 24.1.

Skok wzwyż pań: 1 miejsce Czarnocka Aldona AZS. 1.25; 2 miejsce Kunicka Nina „Ognisko” 1.20; 3 miejsce Kulakówna Józefa 1.20.

Skok w dal pań: 1 miejsce Czarnocka Aldona 5.13; 2 miejsce Kunicka „Ognisko” 4.40; 3 miejsce Kulakówna Józefa 4.08.

Skok w zwyz zawod.: 1 miejsce Wojtkiewicz Leon 1.55; 2 miejsce Żyliński Al. 1.55; 3 miejsce Rymowicz Zdys. 1.55.

Rzut oszczepem panów: stowarzysz.: 1 miejsce Wojtkiewicz Leon 55.76; 2 miejsce Zieniewicz Edw. 45.34; 3 miejsce Bobek Kazimierz 37.50.

Rzut oszczepem panów niestow.: 1 miejsce Król Henryk 41.21; 2 miejsce Żardzin Antoni 40.66; 3 miejsce Wachowski Roman 33.80.

Rzut dyskiem pań: 1 miejsce Czarnocka Aldona 33.21.

Rzut dyskiem panów stowarzysz.: 1 miejsce Zieniewicz Edward 39; 2 miejsce Wojtkiewicz Leon 35.85; 3 miejsce Bobek Kazimierz 26.06.

Rzut dyskiem panów niestow.: 1 miejsce Do-

roszkiewicz Wincenty 33.40; 2 miejsce Żardzin Antoni 32.20; 3 miejsce Dumont Emil 29.37.

W zawodach brało udział razem 90 zawodników i zawodniczek.

Po zawodach przemówił do zawodników prezes WIL, OZLA Piotr Kudukis, poczem rozdał nagrody ofiarowane przez firmy: „Bławat Polski”, Wielka 26, Ks. Św. ojciecha, Meckowia ki Romańczuk, Wielka 47, M. Rodziewicz, Wielka 7, L. Lech, Wielka 24, Iryma w postać kuponów ubraniowych, książek, kostiumów sportowych, pantofli sportowych, żetonów, piórników i kredek.

Przetarg

Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza publiczny pisemny przetarg ofertowy na dostawę około 930 tonn węgla górnośląskiego, lub dąbrowickiego grubego i kostki z dostawą, około 130 tonn koksu z dostawą oraz ok. 1500 m. sześć. drzewa opałowego w większej części twardego gatunku, również z dostawą na miejsce.

Szczegółowe informacje oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw otrzymać można do przejrzania codziennie w Biurze Techniczno - Gospodarczym Uniwersytetu Stefana Batorego (ul. Uniwersytecka 3) parter w godzinach od 10 do 12.

Oferty w zapieczętowanym lakową pieczęcią kopertach z napisem: „Oferta na dostawę węgla, koksu i drzewa opałowego dla Uniwersytetu Stefana Batorego” należy złożyć w Sekretariacie Uniwersytetu (ul. Uniwersytecka 3, piętro I), najpóźniej do godziny 10 dnia 8-go września 1937 roku. Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej na depozyt Uniwersytetu Stefana Batorego wadium w wysokości 3 proc. od całkowitej oferowanej sumy.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 9-go września 1937 roku, o godzinie 12 w lokalu Biura Techniczno - Gospodarczego Uniwersytetu Stefana Batorego.

Przy różnych ofertach pierwszeństwo będzie przysługiwało tym firmom, które złożą wraz z ofertą zaświadczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego o popieraniu jego prac.

Rektorat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych sum.

(—) J. PATKOWSKI prorektor

Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńskim Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowiska: 1) lekarza kierownika powiatowego Ośrodka Zdrowia — lekarza rejonowego na gminie i miasto Mołodeczno, 2) lekarza rejonowego w Opiece Rodzinnej nad psychicznie chorymi z siedzibą w Rudziszkach. Bliższe informacje i składanie podań w Kancelarii Izby Lekarskiej (Dąbrowskiego 10—2) do dnia 3 września 1937 r.

Niebezpieczne wagonetki

Wczoraj — na ulicy Antokolskiej — wpadł pod wagonetkę robotnik Edward Gajdamowicz, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 56. Pomocy udzieliło mu pogotowie. (c)

80 letni lekarz pod kołami autobusu

Wczoraj na ul. Zawalnej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi najstarszy bodaj lekarz w Wilnie, 80-letni dr Bomasz, zam. przy ul. Zawalnej 10.

Przechodząc przez jezdnię dr Bomasz trafił pod koła autobusu T-wa „Lot” i doznał złamania nogi.

Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do lecznicy „Miszmeres Chojlim”.

Stan zdrowia Czesława Giedwiltu nadal groźny Słonicz Słoniński czuje się lepiej

Stan lotnika Czesława Giedwiltu wciąż jeszcze jest bardzo groźny. Ofiara wypadku znajduje się nadal w stanie nieprzytomnym. Lekarze nieustannie aplikują zastrzyki wzmacniające.

Polepszeniu uległ stan łez rannego Słonicza Słonińskiego, który chwilami odzyskuje przytomność.

O przesłuchaniu jednak lotnika na razie nie może być mowy. (c)

Zmłódzony przez wał kablówy

Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj na ul. Kurlandzkiej, gdzie w czasie przeprowadzania kabla elektrycznego na skutek nieostrożności, wpadł pod wał kablówy robotnik Witold Kacmaje, zam. przy ul. Cedrowej 5.

Wał zmłódził Kacmajerowi miednicę. W stanie groźnym przewieziono go pogotowie do szpitala na Wilczej 34p.

Pryw. Koed. 7 kl. Szkoła Powszechna Haliny Siewiczowej p. n.

„SZKOŁA RADOSNA”

Sekretariat przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola codziennie od godz. 11 do 15.

Ul. Orzeszkowej 11-B.

Lokal piękny, słoneczny, ogród—bolsko. Jęz. francuski i niemiecki bezpl.

W pięknej okolicy: wśród lasów i jezior w **BRASŁAWIU** w Prywatnym

Keodukacyjnym Gimnazjum z pełnymi prawami szkół państwowych

SĄ JESZCZE WOLNE MIEJSCA

Całkowita opłata za naukę wynosi złotych 300 (trzysta) rocznie (w ratach miesięcznych). Koszty utrzymania niskie.

Marta EGGERTH

jako DZIEWCZĘ z PRTERU w przepięknym filmie muzycznym Przepiękna muzyka. Nad program: Dodatek rysunkowy i najnowsze aktualia

CASINO

Dziś. Janet GAYNOR i Robert TAYLOR

Wkrótce Laureat Akademii Filmowej

Wiktor Mc Laglen

w najlepszym swym filmie

Kino MARS

Tylko 3 dni. Rewelacyjny program p.t.

Chór JURANDA

Nad program: Młody mistrz, naśladowca FRED ASTAIRE'A

LITTE GEORGE American Toc-Tap Dances

Pocz. przedstawień: 7 i 9.30. W niedzielę 5, 7.30 i 9.45

POLSKIE LINO

Dziś król sensacji **HARRY PEEL**

90 MINUT POSTOJU

w swej najnowszej i najlepszej kreacji w filmie Pełna grozy mroząca krew w żyłach scena z pantera, Emocjonująca walka 2 samochodów nad brzegiem przepaści. Nad program: Aktualia.

OGNISKO

Dziś. Jasnowłosa czarodziejka ekranu **Marta Eggerth** w najpiękniejszym arcydziele muzycz.

Dziewczę z Budapesztu

Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej

Obwieszczenie o licytacji

W myśl par. 83 rozp. Rady Min. z dnia 25. VI. 1932 r. o post. egz. Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Postawach rodaj. do ogólnej wiadomości:

1) że w dniu 21 sierpnia 1937 r. o godz. 10 w maj. Woropajewo przy stacji tejże n. zw. pow. postawski, celem uregulowania zaległej należności Konstantego Przedzieckiego na rzecz Skarbu Państwa, odbędzie się sprzedaż z licytacji 13.007 m. drzewa opałowego i 1.500 m. okraglaków w ogólnej cenie szacunkowej 55.800 zł;

2) że w dniu 21 września 1937 r. o godz. 12 w folw. Cerkowiszcz, gm. kozłowskiej, celem uregulowania zaległej należności Girsunowej Marii i Brzostowskiej Julii na rzecz Skarbu Państwa i inny, wierzyteli odbędzie się sprzedaż z licytacji 26 sztuk inwentarza żywego i 800 kg. pszenicy w ogólnej cenie szacunkowej 885 zł.

Zajęte przedmioty i inwentarz żywy można oglądać w dniu licytacji w wyżej wymienionych miejscowościach.

(—) P. NIECIECKI w/z Naczelnika Urzędu

Okazyjnie sprzedam samochód (Fiat)

ulica Lipowa 6

Ostrzeżenie

Niniejszym ostrzegam przed nabyciem od p. Mowszy Snowskiego zam. w Baranowiczach, ul. Pilsudskiego 38, jakiegokolwiek wekśli z tego wystawienia, czy też z moim żyrem, gdyż jeżeli takowe w jego posiadaniu znajdują się, to pochodzą z wspólnie prowadzonego przed r. 1927 przedsiębiorstwa młynskiego w Baranowiczach i są bezwartościowe.

Uwaga! Wojsko, organizacje wojskowe i sportowe, szpitale, więzienia, fabryki, warsztaty pracy, szkoły, stowarzyszenia, ochronki itp.

NOWO OTWARTA CHRZESCIJANSKA SPOŁDZIELNIA ODZIEŻOWA

Wilno, ul. Wielka 27 m. 6.

przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkiego rodzaju ubiorów i bielizny

Popierajcie Przemysł Krajowy!

UCZNI

przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem całkowitym. Opieka solidna. Zamkowa 14-1.

Przybiłkaj się pies chart

Można odebrać: Restauracja, Ogród po-Bernardyński.

KINA I FILMY

„PANI MINISTER TAŃCZY”

„MUSISZ SIĘ OŻENIĆ”

(Helios).

Tola Mankiewiczówna jako minister i Tola Mankiewiczówna jako siostra ministra. Pierwsza w poważnych kostiumach, druga w wycielej po pas (od dołu) sukni. Teraz siostra Mankiewiczówny zamienia się z Mankiewiczówną strojami. Nie wiadomo, jaką to już ma „prawdę filmową” wyobrazić. Coś a la „żyli, byli i trl Japoncy”. Właśnie tak i tu. Mankiewiczówna na pojedynczą, jako „cztery”. Z tej mądrej, matematycznej spekulacji wypływa, że niby pani minister — światła kobieta — a tańczy i pijel Szkoła, że nie robi tego raczej autor scenariusza.

O wykonawcach powiedzieć można wiele. Żebymy się nie mylić. Bohaterka tytułowa jest niewątpliwie dzielną kobietą, skoro starczy za cztery — ale marnie wygłada z bliska. Za to Cwiklińska miała swój „dobry dzień”. Orwid i Znicz na poziomie, to znaczy — jakby ich kto wyciął z poprzednich „kreacyj”.

W drugim filmie dla odmiany — dwie bliźniaczki. Biorą ślub z dwoma, jak się słusznie ich ojciec wyraził, dudkami. O scenariuszu pisać trudno, bo „lakowego” nie było. W scenie pierwszej zobaczyliśmy dobre zdjęcie maszyny drukarskiej i ciekawą recytację pod jej tempo, reszta już szła bez tempa i bez sensu. Przynajmniej tyle można było dojrzeć z fatalnej, przeczerzonej odbiłki.

Było kilka dobrych momentów (gwar dia, walka kołof z psami, poszukiwanie przyjaciół na globusie) — ale ugrzęzły bez reszty w powodzi ogólnej nudy.

Na program Pał i jeszcze zapowiedź. W sumie czyni to pełne cztery godziny.

wab.

SPRZEDAJE SIĘ

z długim bankowym

dom murowany

piętrowy z ogródkiem kwiatowym koło kośc. św. Piotra i Pawła. O warunkach dowiedzieć się: Urząd Wojewódzki, pokój 50

Kreślarka

do sporządzenia planów scalińowych, kwalifikowana potrzebna. Zgłoszenia kierować: A. Budziszewski, Baranowicz, Sadowa 52

DOKTOR MED.

Zygmunt

Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłucne — ul. Zamkowa 15 tel. 19-60. Przyjmuje od g. 8—1 i od 3—8

ZGUBIONA

portmankę (podkówek) w kinie PRY dnia 15. VIII. b. r. w godz. od 6—8-ej. Do odebrania w naszej administracji w godz. 10—12 rano

MIESZKANIE

4-pokojowe w ogrodzie — do wynajęcia od 1 września ul. Podgórna 8

Zgubione

świadcstwo przemysłowe wyd. przez IV (Izrad Skarbowy w Wilnie na Im. Benjamina Sorooszyńskiego (Kwaszelnia 11) unieważnia się.

DO WYNAJĘCIA

ładne 3 pok. mieszkanie i kuchnia, suche, ciepłe, słoneczne z wodą, łazienką i w. Popławska 28 m. 1.

Z powodu

wyjazdu sprzedam dom drewniany (wolny od lokatorów, 5 mieszkań) na Zwierzynie ul. Dzielna 40-4 w godz. 6—7.

MECHANIK

potrzebny do kina dźwiękowego. Oferty z warunkami i odpisami świadectw nadsyłać do Zarządu Związku Rezerwistów w Smorgoniach.

Tylko 10 dni

10 - 20% rabatu na letnią konfekcję galanterii obuwia W. NOWICKI, Wilno Wielka 30

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz -

Jurczenkowa

Ordynator Szp. Saw. cz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.

AKUSZERKA

Maria

Laknerowa

Przyjm. od 9 r. do 7 w. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, ob. Sądu

Potrzebna

kelnierka

do kawiarni Biskupa 6, kawiarnia

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 popołudniu
Administracja: tel. 90—czynna od godz. 9.30—15.30
Kuchnia: tel. 3-40. Redakcję opłat nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Kiec, Nieśwież, Stomil, Szczuczyn, Stępcze, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50. Na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.